Nr 195. Kraków, Wtorek 28 Sierpnia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 27 sierpnia.

Piszą nam ze Lwowa:

Łatwo można było przewidzieć, że wśród publicystycznej gwardyi konserwatystów Zjazd demokratyczny wywoła wrzawę i „oburzenie“ bez granic. To trudno — służba jest służbą — trzeba się oburzać, kiedy tak „z góry“ każą. Zabawne jest przytem, jak sobie to oburzenie wzajemnie pisma te podają. Brakłoby im konceptu, gdyby tak każde codzień na własną rękę oburzać się i... wymyślać miało. Więc koncept, jaki się jednemu uda, powtarzają chórem wszystkie inne, przekręcenie lub sfałszowanie w jednem piśmie z większą lub mniejszą zręcznością wykonane, powraca w innych, podana z całą powagą, jak gdyby święta prawda.

Kiedy przy zagajeniu Zjazdu odczytano długi szereg listów i telegramów z przystąpieniem do programu i do opartych na nim uchwał Zjazdu, napisało jedno z pism, a inne oczywiście powtórzyły, że referent z długiej listy zaproszonych a nieobecnych wywnioskował, iż Zjazd i projekt programu został w kraju sympatycznie przyjęty. Byłoby to oczywiście niedorzecznością, której też nie popełniono. Sympatyczne przyjęcie wywnioskowano z tego, co się zawierało w listach i depeszach, nadesłanych z usprawiedliwieniem nieobecności. Pisze np. jeden: „zgadzam się na wasze, choćby najbardziej na lewo idące uchwały“, a był to poseł. Pisze drugi poseł: „z całą poczętą akcyą stronnictwa solidaryzuję się w zupełności i wszelkie poruczone mi czynności spełniać będę z całą energią“. Piszą inni: „jestem na usługi celów programu“, „proszę w danym wypadku dysponować moją osobą i mojemi stosunkami“ — „przesyłam gorące życzenie, by zjazd i prace jego miały wynik jak najdodatniejszy dla dobra kraju, przysporzyły szybki wzrost stronnictwa narodowo-demokratycznego i przyspieszyły przeprowadzenie programu jego“ — „wszelkim uchwałom i zleceniom ewentualnym stronnictwa z żywą gotowością się poddaję, obowiązując się w miarę sił w pracach organizacyjnych być pomocnym“ itp. Z takich listów i depesz, chyba i referent i Zjazd miał prawo wyprowadzić wniosek o żywym i sympatycznem odgłosie, jaki w kraju obudziła rozpoczęta akcya. A to tem bardziej, że każdy z zaproszonych równocześnie z zaproszeniem otrzymał projekt nowego programu stronnictwa, że zatem były to akcesy nie na ślepo, ale do rzeczy, znanej każdemu, kto list lub depeszę wysyłał. Więc nie ze spisu nieobecnych, ale z ciepłych akcesów wyprowadzono wniosek o przyjęciu, jakiego akcya ta doznała.

Nie chciałbym listu obciążać szczegółami i nazwiskami, więc nie wymieniam miejscowości, z których albo przybyli osobiście mężowie zaufania, albo nadesłali takie lub podobne odpowiedzi, jakie wyżej przytoczyłem. Poprzestanę więc tylko na wzmiance, że miejscowości tych było 55 — że były między niemi wszystkie większe miasta (jeżeli do nich zaliczymy te, co mają nad 15.000 ludności) i cały szereg miast mniejszych, że ten spis miejscowości, na Zjeździe reprezentowanych, jeżeliby go ułożyć geograficznie, zaczyna się od Biały, Żywca i Kęt, a kończy się na Skałacie, Czortkowie i Kossowie.

Wyborny — a przyjętą taktykę znakomicie charakteryzujący jest pomysł jednego z wrogich stronnictwu demokratycznemu pism lwowskich. Powiada ten szanowny dziennik, że gdy z różnych odcieni demokratycznych ma być stworzona unia, gdy ma być dokonana jakaś wspólna organizacya, któraby tę unię reprezentowała, gdy już na zjeździe zapowiedziano utworzenie dla stronnictwa demokratycznego wydziału naczelnego z 20 posłów złożonego, — przeto następstwem tego będzie: utworzenie jeszcze jednego stronnictwa demokratycznego oprócz tych, które już istnieją. W jaki sposób? Oto każde z tych stronnictw ma pewne swoje odrębne cele, odrębne cechy, których utracić nie zechce, a których inne stronnictwa znowu nie zechcą przyjąć. Jeżeli przeto każde stronnictwo, które wejdzie w ten sojusz, wydeleguje pewną ilość swoich reprezentantów do wspólnej Rady, to członkowie tej Rady wspólnej utworzą nowe stronnictwo, bo zatracą tam owe odrębne cechy, stracą posłuch między swoimi, będą czemś innem, niż te stronnictwa, które ich wydelegowały. Więc: rozbicie, a nie skupienie, nowa formacya, a nie koncentracya.

Jak oni to wybornie wszystko już przewidzieli! Zapominają, że unia konserwatywna wiąże także stronnictwa, z których każde ma swoje pewne, od innych odmienne, cele i znamiona, a jednak unia nie stała się nowem stronnictwem, lecz jest starą, ale wzmocnioną ligą wstecznictwa. Od przeciwników uczyć się mogą i powinni demokraci, więc ich związki, czy to stałe, czy może tylko czasowe do pewnych celów, mogą tak samo i oczywiście będą nie utworzeniem nowego stronnictwa, ale będą ligą postępu, z pewnością silniejszą od dzisiejszych rozbitych odłamów obozu demokratycznego. Sojusz stronnictwa demokratycznego ze stronnictwem ludowem już jest zawarty, a jest on ścisły, nie na samą tylko polityczną i wyborczą akcyę, ale na szerokie pola pracy dla celów użyteczności publicznej obliczony. Między temi dwoma odcieniami naszej demokracyi jest takie mnóstwo punktów stycznych, tyle wspólnych nie tylko zasad, ale i szczegółów programu, to ich ścisłe zbliżenie się jest tak dalece kilkoletnią wspólną pracą w Sejmie przygotowane, że sojusz tych dwóch stronnictw tworzyć może punkt krystalizacyjny dla szerzej pojętej ligi postępu. Za pomocą istniejącej w Sejmie unii włościańskiej, sojusz ten z łatwością ogarnie i inne stronnictwa ludowe. A długoletnie, smutne doświadczenia z pewnością nauczyły już wszystkich, w jaki sposób, nie zatracając swojego odrębnego stanowiska, w tem, co wspólne, łączyć się a różnicom nie dozwolić tak wybujać, ażeby temu łączeniu przeszkodzić mogły.

Wspólna jest wszystkim zasada obrony praw i swobód obywatelskich, przeciw wszelkim, skądkolwiek pochodzącym zamachom i nadużyciom. Wspólne jest dążenie reformy wyborczej i do takich reform społecznych, któreby podnosiły masy pracujące wsi i miast na coraz wyższe szczeble bytu i obywatelstwa. Wspólny jest wszystkim program rzeczywistego samorządu, wywalczenia realnych warunków pomyślnego rozwoju kraju, w miejsce dotychczasowej blagi, pokrywającej zbyt często już nietylko kastowe, ale i osobiste interesy. Wspólna jest, jako wynik tego dodatniego programu, walka z dotychczasową oligarchiczną większością. Wobec tych zasadniczych punktów już nietylko stycznych, ale zupełnie zgodnych, różnice pomniejsze przeszkodą unii być nie powinny. Uciecha nieprzyjaznych obozów jest przedwczesna.

Rozterki z pewną częścią mieszczaństwa lwowskiego nie trzeba brać tragicznie. Ci, którzy przez dłuższy czas razem z reprezentantami klubu demokratycznego, a nietylko razem, ale zgodnie, nad nowym programem pracowali, których wnioski i poprawki zostały do programu przyjęte, a którzy potem dla błahych przyczyn w ostatniej chwili od wspólnej akcyi się cofnęli — nie reprezentują całego lwowskiego mieszczaństwa, choć z pewnością reprezentują część jego bardzo wpływową. Zasadniczych powodów do stałego rozbratu niema, a jeżeli ci panowie chcieliby z osobistych, chociażby najsłuszniejszych uraz, tworzyć podstawę do trwałej secesyi z obozu, do którego zawsze mieszczaństwo lwowskie należało i z natury rzeczy należeć powinno — to spokojnie może sobie demokracya nasza powiedzieć: nie będą ci, to będą inni.

Z ruchu wyborczego.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Jasło, 26 sierpnia.

Na zwołane przez miejscowy komitet przedwyborczy zgromadzenie przedwyborcze, dla wysłuchania wyznania politycznego kandydatów na posła sejmowego z kuryi miast Jasło-Gorlice, stawiło się w sobotę 25 b. m. o godzinie 4 po południu w strażnicy miejskiej, zrazu mało wyborców. Później napływ wzrastał; przybywali i urzędnicy prywatni, autonomiczni i rządowi. Zwołujący zgromadzenie, p. Metzger, przewodniczył zgromadzeniu, a sekretarzował p. dr Baranowski.

Najpierw udzielono głosu gościowi z Gorlic, kandydatowi p. Biechońskiemu, burmistrzowi z Gorlic.

Przemówienie jego było jędrne, poparte licznemi wyciągami statystycznymi, a więc jasne, i w wielu punktach nader przekonywująco przemawiało do duszy słuchaczów, czego wyrazem były kilkakrotne oklaski. Mowca rozpoczął od spraw oświaty i w tej mierze wykazał w jakiem zaniedbaniu znajdują się u nas szkoły ludowe, średnie i fachowe, dzięki konserwatystom, u nas rządzącym, którzy o oświatę wcale się nie troszczą. Oczywiście przyrzekał w razie wybrania go, jako poseł z lewicy starać się ile możności działać pod tym względem w kierunku dodatnim dla kraju. Pod względem ekonomicznym starać się będzie kandydat o podniesienie handlu i przemysłu, aby lud, znalazłszy w kraju pracę, nie potrzebował emigrować za ocean i wogóle nie miał powodu zniechęcania się. W tem miejscu podniósł zasługi stronnictwa ludowego, z którem chce iść razem na gruncie narodowym. Co do stosunków ekonomicznych miast żalił się na brak handlu i przemysłu; przez co gmina nie ma dochodów i nie może nawet myśleć o utrzymaniu ubogich, nieuleczalnych i umysłowo chorych, zwłaszcza, że konieczne dla podniesienia miast ulepszenia, pożerają olbrzymie sumy. Już dziś do podatków rządowych i krajowych, przybywają coraz większe dodatki gminne, które wobec macoszego traktowania Galicyi przez rząd, muszą stale wzrastać, — gdy z drugiej strony jedyny dziś prawie dochód gminy, t. j. propinacya, niebawem ma się urwać. Będzie więc jego staraniem, gdyby znalazł się w Sejmie, starać się o wybudowanie domu pracy dla ubogich, o zmianę ordynacyi wyborczej bez uszczuplania liczby wyborców i większe nakłady ze strony rządu na szkoły fachowo-przemysłowe.

Mowca dotknął mnóstwa innych kwestyj. — A więc mówił o melioracyi gruntów, nawołując, aby nie leżały odłogiem, jak w drohobyckim i samborskiem; o dostawie dla armii i innych władz, które z uszczerbkiem dla kraju we wszystko w Wiedniu się zaopatrują; o połączeniu obszarów dworskich z gminami, co uważa za słuszną konieczność; potrącił o „lex Hupka“, które piętnuje jako szkodliwe, itd. itd.

Zakończył prośbą powierzenia mu mandatu już dlatego samego, że znany jest z dotychczasowej swej działalności, a jako człowiek w pracy publicznej posiwiały, zasad swych demokratycznych i narodowych, u schyłku życia nie zmieni. Jako poseł uważałby się zresztą za reprezentanta okręgu i kraju, a więc pracowałby dla wszystkich bez różnicy wyznań, — a słusznym żądaniom narodowości ruskiej nie stawiałby także przeszkód. Braćmi na Śląsku również by się opiekował, bo zawsze szedł jedną drogą, która przedewszystkiem jest narodową, polską.

Wobec tak wyczerpującego przemówienia p. Biechońskiego, trudne bardzo zadanie miał drugi kandydat na posła, p. Jaworski, radca c. k. sądu obwodowego w Jaśle, co też sam zaraz na wstępie, po otrzymaniu głosu ze strony przewodniczącego, zaznaczył. Jest bowiem tych samych przekonań politycznych, co jego poprzednik, a jedynie dlatego kandyduje przeciw niemu, by zużytkować swe zdolności, studya i pracę także na polu autonomicznem, a zarazem, aby powiększyć szeregi tych pracowników, którzy, co jest błędem, rekrutują się dotąd zwyczajnie tylko z jednej grupy ludzi. Wrazie wybrania go posłem, wstąpiłby stanowczo do lewicy sejmowej, czyli tak zwanego obecnie stronnictwa narodowo-demokratycznego; lecz nie koniecznie szedłby z nimi zawsze razem, zostawiając sobie wolną rękę głosowania za tem, co uważałby za dobre, a więc i z konserwatystami, gdyby ci postawili na porządku dziennym sprawę dobrą, pożyteczną. Stoi na gruncie narodowo-demokratycznym i pod takiem hasłem kandyduje — lecz gdyby w tem stronnictwie nie szło po jego myśli i on uważał za stosowne, nawet iść przeciw nim, zapytałby się o to wyborców i ewentualnie zwróciłby mandat. Zgodnie z p. Biechońskim zapatruje się na kwestyę oświaty, przemysłu i handlu; jest przeciwnikiem wniosku Hupki i towarzyszy, jak niemniej Dunajewskiego i Sanguszki o ustawie gminnej, choć reorganizacyę jej uważa za konieczną; jest za połączeniem obszarów dworskich z gminami, za zorganizowaniem wychodźtwa pod opieką rządu; za przymusem asekuracyjnym i językiem polskim we wszystkich instytucyach rządowych i wojskowych w Galicyi.

Z kolei począł mowca wyliczać zarzuty, jakie mu czynią z powodu ubiegania się o mandat. I tak zarzucają mu, że nie jest stałym mieszkańcem żadnego z miast, od których żąda mandatu, bo może jako urzędnik być przeniesiony. Otóż tak nie jest; — bo jedynie z awansem mógłby być przeniesiony, a ten, w krótkim czasie kończącej się kadencyi sejmowej, nie nastąpi; zresztą może każdej chwili mandat zwrócić. Inni radziby w nim widzieć ludowca. Jeśli „ludowcem“ ma być ten, kto należy do stronnictwa ludowego, to on nim nie jest; jeśli zaś zebrani rozumieją przez „ludowca“ tego, kto kocha lud i dlań chce pracować, to on nim jest całą duszą. Zarzucają mu wreszcie, że jako urzędnik jest zawisłym, ale to nie prawda. Zawisłym można być od rządu, od osób wysoko położonych i od krzykaczy. O łaski nigdy się nie ubiegał; krzyków, w gazetach szczególnie podnoszonych, się nie boi, a że urzędnik sędziowski od rządu nie jest zawisłym, tego dowodzić mają przykłady. Radca Pławiński swego czasu w Radzie państwa głosował przeciw wnioskowi Jerzego Czartoryskiego, który rząd forsownie popierał, mimo to wcale nie ucierpiał w awansie. Kiedy poseł śp. Karol Rogawski był aresztowany i ówczesny minister sprawiedliwości oświadczył w Radzie państwa, że rząd zrobił dobrze, również poseł, radca Simonowicz, był przeciwnego zdania, a jednak dostąpił potem najwyższej godności sędziowskiej w kraju.

Na zakończenie przedstawił kandydat krótki przebieg zjazdu demokratycznego, jaki 22 sierpnia b. r. odbył się we Lwowie, w którym, jako zaproszony brał udział, bo mu się piękny zresztą projekt podobał. Gdy jednak zanadto postąpiono na lewo, postanawiając zbliżenie także do partyi socyalistów, musiał „uchylić się“ od udziału w tem zgromadzeniu, (o ile nam wiadomo, p. Jaworski brał udział w zjeździe lwowskim od początku do końca. P. Red.) bo z takimi ludźmi łączyć się w żaden sposób nie może, zwłaszcza, że usunięto 7 posłów od udziału dlatego, że z jednym punktem programu się nie zgadzali, a socyalistom przebaczono wszystkie ich grzechy jednym zamachem. (Są to poglądy sprzeczne z przebiegiem i uchwałami zjazdu lwowskiego. Przyp. Red.) Zachodzi więc pozorna sprzeczność między jego oświadczeniem przystąpienia do lewicy, a jego postąpieniem na zjeździe demokratycznym, lecz niech go tylko wybiorą, a zobaczą, że pójdzie drogą prawą i uczciwą.

Ledwie skończył p. Jaworski, a już p. Metzger chciał zamknąć zgromadzenie, usuwając samowolnie trzeciego kandydata, p. Józefa La-

Stanisław Sierosławski.

Upiór.

(Ciąg dalszy).

— Wiem, że mnie pan nienawidzisz, wiem, że wszelkiemi siłami dążyłeś do tego, aby nas rozerwać. Udając przyjaciela dręczyłeś go i zabiłeś wreszcie.

— Pani go zabiłaś, nie ja. Ja nie udawałem przyjaciela, jak to pani przed chwilą powiedziała, ale byłem jego przyjacielem, kochałem go. I dlatego chociaż bardzo cierpię, to jednak wolę, że nie żyje, niż żeby miał być mężem takiej, jak pani. Jeszcze wczoraj okłamywałaś go pani, jeszcze wczoraj zdradzałaś go. A on Cię tak kochał, że nie mógł przeżyć twojej hańby, nie mógł przeżyć twojej zdrady. Każdą wolną chwilę spędzał tutaj, otaczał panią bezgraniczną miłością, chciał przebaczyć wszystko. A Pani wywdzięczyła mu się za to. Wczoraj jeszcze wieczorem przybiegło tu biedaczysko; chciał Pani donieść, że nic już nie stoi na przeszkodzie, że nie potrzebuje już nigdzie jeździć, bo siostra załatwiła wszystko za niego. Przybiegł tu spragniony widoku pani, aby się podzielić z Panią tą radosną nowiną, czekał długo, ale oczywiście nie mógł się doczekać, szukał w najrozmaitszych miejscach, ale nie mógł znaleść. Wtedy przyszedł do mnie i bolał nad tem i skarżył się, że Pani nigdzie znaleść nie może.

— I? — szepnęła bezdźwięcznie, prawie nieprzytomna.

— I musiałem patrzyć na ten ból, słuchać skarg, wiedząc niemal z wszelką pewnością, gdzie może panią znaleść. Widziałem wczoraj miłego pana Adolfa i łatwo było mi się domyśleć, dokąd pani poszła. Dłużej nie mogłem i nie chciałem ani Pani oszczędzać, ani jego okłamywać. Powiedziałem mu wszystko.

— Nie, nie! Nikt nie wiedział o tem!

— Ale nawet wtedy nie chciał wierzyć. Rzucił się na mnie jak wściekły, zarzucał mi kłamstwo, chciał mnie nawet wypoliczkować za to, co powiedziałem. I wrócił do mieszkania pani, czekał, dręczył się najrozmaitszemi podejrzeniami i opierał się tej myśli. A wreszcie poszedł tam. Dowiedział się od stróża, że pani tam jesteś, całą noc jak pies czatował przed bramą, odpędził mnie szorstko od siebie i czekał na Panią. I doczekał się po to, aby wróciwszy do domu w łeb sobie strzelić. Tego jednego nie przewidziałem, tego, że panią tak kocha.

Słuchała z zapartym oddechem, ale słowa brzęczały jej tylko koło uszu, nie zdawała sobie z niczego sprawy.

Dopiero bardzo powoli zaczynała rozumieć.

Więc zabiła go, zabiła. Godnie odpłaciła mu za jego miłość, za jego poświęcenie... Więc był wczoraj wieczorem u niej... w nocy czatował przed bramą... i wiedział... o wszystkiem,..

Wybuchnęła nagle strasznym płaczem.

— Powiedz pan, że to kłamstwo — błagała go, wlokąc mu się koło nóg — powiedz pan, że to nie z mojej winy się stało. Nie dręcz mnie pan tak strasznie. Widzisz przecież, co się ze mną dzieje.

— Nędzna komedyantka — krzyknął szorstko i zwrócił się ku drzwiom.

— Nie odchodź pan — jęczała — powiedz, że mówiłeś to umyślnie, aby mnie doświadczyć. Ja panu daruję tę krzywdę, przebaczę, żeś mnie tak strasznie dręczył.

— Podła.

Wyszedł szybko z pokoju.

Ciągle jeszcze jęczała, klęcząc na ziemi.

— Wróć pan, nie zostawiaj mnie tak, powiedz choć jedno słowo. Nie będę się wam już narzucać, usunę się, ucieknę gdzieś daleko, ale powiedz pan, że to nie prawda...

. . . .

Oprzytomniała.

Co się z nią działo właściwie? Czemu leży na ziemi?

A prawda Zygmunt się zastrzelił. Przez nią. Ale czyż to nie Zygmunt wyszedł dopiero przed chwilą z pokoju?...

Wzdrygnęła się.

Zabiła go... Boże, Boże.

Podniosła się, położyła się na sofie i zaczęła łkać cicho, spokojnie.

Na cóż zda się jej płacz. Jego już do życia nie przywoła, nie ulży jej tego strasznego ciężaru, który ją przywalił... Gdyby ją był zabił, byłaby szczęśliwa. Byłby się ulitował nad jej trupem, byłby jej przebaczył. Ale on pogardził nią, kazał jej żyć w hańbie i rozpaczy. Strasznie się na niej zemścił. Odebrał jej wszelką nadzieję, rozbił, zniweczył całe jej szczęście, a w zamian za to dał zgryzotę, wyrzut, który jej już nigdy nie opuści.

Jakie będzie teraz jej życie? Jest tak słaba i chwiejna, że nie potrafi walczyć z pokusami, potrzebuje podpory w życiu. Zygmunt byłby ją bronił przed światem, przed nią samą, a teraz ta ostatnia podpora, w której pokładała całą nadzieję wymknęła się jej z rąk, nie wymknęła nawet, sama odtrąciła ją od siebie. Już wszystko stracone. Życie rozpaczy pochwyci ją w swe szpony i będzie wlec przez długie lata. Jak wyjść z tego zaklętego koła, które otoczyło ją ze wszystkich stron i zacieśniało się coraz bardziej? Gdyby mogła umrzeć, ale ona boi się śmierci, życie tak piękne, można w niem szczęście znaleść. Ha, ha, ha! znalazła je, przecież jest szczęśliwa, tak szczęśliwa, że wszelkie nadzieje przyszłości mogła odrzucić od siebie. W nadmiarze szczęścia zerwała z przyszłością, zamknęła troskliwie każde wejście.

Czemu Bóg nie miał nad nią litości, czemu ją tak strasznie karał?... Tak wcześnie zabrał jej ojca i matkę, została sama na świecie, zamożna, niedoświadczona. Nie umiała walczyć ze światem i świat ją zbrudził, zabił. To życie dnia, szukanie coraz nowych przyjemności, wieczne gonienie za rozkoszą... jak mogła znajdować zadowolenie w takiem życiu? Musiała się brzydzić sama sobą. A teraz, kiedy mogłaby rozpocząć nowe życie, kiedy wiedziała gdzie szukać szczęścia, teraz wszystko skończone, zamknięte przed nią.

... Czemu on ją tak skrzywdził? Pokazał jej dalekie krainy szczęścia, otworzył na ścieżaj bramy życia, kazał jej marzyć, pragnąć po to tylko, aby brutalnie roztrącić ten złudny obraz. Była przecież zadowolona z życia, jakie pędziła, nie pragnęła niczego więcej, wyzbyła się snów i marzeń młodości, a on rozniecił nowe pragnienia, rozsycił zduszone, przygasłe ognie i obudził straszny głód szczęścia, którego już nigdy nie miała zaspokoić.

Odebrał sobie życie, ale nietylko sobie, ją także zabił, skazał na długie powolne konanie.

Ciągle i ciągle musiała o tem myśleć.

Służąca przyszła, aby oznajmić, że obiad podany. Nie ruszyła się z miejsca, na powtórne zapytanie, czy przejdzie do jadalni, odpowiedziała niemal szorstko, że jeść nie będzie.

Czyż mogłaby teraz przełknąć cośkolwiek. Była syta bólem i rozpaczą, karmiła się nią przecież od rana. Zwykle razem jadali obiad. Teraz musiałaby sama siedzieć przy stole, wszystko przypominałoby jej człowieka, którego już nigdy widzieć nie miała. Nawet potrawy tylko te przyrządzano, które on lubił.

Nie, nie, jeść nie będzie, nie jest głodna. Może później, wieczorem.

— Czy zebrać ze stołu.

Jak jej to obojętne, po co wogóle męczą ją takiemi drobnostkami. Zawoła, jeżeli będzie czego potrzebować. Teraz chce być sama.

Sama. Gdyby mogła być sama. Ale przecież on jest tu przy niej, każe jej myśleć o sobie, dręczy ją ustawicznie, oh, jak ją dręczy. I nigdy nie skończą się te męczarnie...

Mrok zapadał powoli. — Wkradał się cicho, ostrożnie, zrazu ukrywał się w zakątkach pokoju, później rozsnuwał się coraz śmielej, coraz większe ogarniał przestrzenie, mocował się z ostatniemi blaskami dnia — i w zwycięskiej walce wypierał je krok za krokiem.

Coraz ciemniej robiło się w pokoju. Kontury mebli wychylały się z kątów jak widma jakieś pełne grozy, kryształy świeczników migotały bladym, upiornym blaskiem.

Podniosła się z sofy i drgnęła przerażona. Pogrążona w myślach nie zwróciła uwagi, że mrok już zapadł i teraz nagle zdjął ją lęk przed ciemnością, która skradała się ku niej ze wszystkich stron i obejmowała tajemniczym uściskiem.

Trwoga obezwładniała ją tak, że nie mogła się poruszyć. Zakryła oczy rękami, bo w każdym kącie widziała jego zsiniałą twarz, jego oczy krwią nabiegłe, przeszywające ją grożącem spojrzeniem. Każdy szelest potęgował jej przerażenie, czuła, że oszaleje, jeżeli nie zniknie gdzieś przed tą ciemnością, przed nim.

Zdawało się jej, że ktoś podchodzi ku niej, skrada się cicho na palcach, zdawało się jej, że słyszy ciężki, charczący oddech, gwałtem wstrzymywany w krtani.

Chciała krzyknąć, ale przerażenie ścisnęło ją za gardło, szeroko rozwarte usta krzyczały bezdźwięcznie, niemym wykrzykiem.

O teraz już stoi przy niej, wyciąga ręce, za chwilę pochwyci ją zimnemi, blademi rękami.

Wciskała się całem ciałem w poduszki kanapy, aby opóźnić chwilę, kiedy te ręce, które czuła nad sobą, dotkną jej ciała. Teraz... już teraz...

— Kasiu! Kasiu! — krzyknęła strasznie, zduszonym głosem.

Ostatnim wysiłkiem zerwała się i cofała się ku drzwiom.

Nagle uczuła, że ktoś chwyta ją z tyłu w ramiona. Straszny krzyk wydarł się z jej piersi i osunęła się nieprzytomna. (C. d. n.)

zurowicza, masarza z Jasła, który chciał przemawiać, chociaż wreszcie na żądanie pan burmistrza, zrzekł się głosu. Na zgromadzeniu obecnym był także poseł Stapiński. *Omikron.*

Wojna w Chinach.

Wiadomości paru ostatnich dni, dotyczące Chin, polegały na samych pogłoskach, domysłach i kombinacyach. W faktycznych wiadomościach był pewien zastój, a wiadomości z samego Pekinu sięgały tylko 17 sierpnia. Wywołało to nawet obawy, że linia etapowa wojsk międzynarodowych została odciętą. Wczoraj dopiero nadszedł pierwszy telegram z Pekinu, datowany 18 sierpnia, a więc zawierający dalsze faktyczne wiadomości o przebiegu wypadków po zdobyciu stolicy Chin. Telegram ten opiewa: „Administracya prowizoryczna została zorganizowaną. Pekin cały znajduje się obecnie pod kontrolą Europejczyków. Francuskie i rosyjskie flagi powiewają na większej części cesarskich posiadłości, gdzie, jak przypuszczają, ukryty został skarb cesarski. Skutkiem porozumienia mocarstw wojska sprzymierzone nie zajęły zakazanego miasta, jakkolwiek panuje przekonanie, że pełną satysfakcyę sprzymierzeni mogą otrzymać jedynie przez zajęcie tej świętości chińskiej.“

Z dalszych wiadomości telegraficznych wynika, że miasto zakazane jest prawie opustoszałe; znajduje się w niem tylko garstka chińskich żołnierzy regularnego wojska. Pomimo tego wojska sprzymierzone nie wkroczyły do tego uświęconego dla Chińczyków miejsca, gdzie znajdują się grobowce dynastyi mandżurskiej. Wojska europejskie rozkwaterowały się tylko dokoła zakazanego cesarskiego miasta; najbliżej — oddział japoński, który gorączkowo oczekuje rozkazu, aby zająć zakazane miasto lub je zburzyć.

Według najnowszej wersyi, pochodzącej z Pekinu z dnia 20 sierpnia, komendanci postanowili, że wojska sprzymierzone mają przemaszerować przez terytoryum pałacowe, poczem bramy zakazanego miasta zostaną zamknięte.

Warto tu przypomnieć, że przed czterdziestu laty Francuzi i Anglicy zajęli Pekin, a wówczas cesarzowa także ratowała się ucieczką i udała się do Jehol w Mandżuryi. Wojska europejskie, które w 1860 roku wkroczyły do Pekinu, były tak nieliczne, że mogły zająć tylko niektóre punkty miasta. Pałac cesarski od czasu upadku dynastyi Mingów nigdy jeszcze nie był zajęty przez obce wojska. Francuzi i Anglicy opanowali wówczas tylko letni pałac cesarski, a we właściwem „zakazanem mieście“ od czasu istnienia prastarego państwa chińskiego nigdy jeszcze nie postała noga nieprzyjacielskiego europejskiego żołnierza. Dlatego to wojska europejskie wstrzymały się przed znieważeniem uświęconego miejsca.

Wiadomość o wypowiedzeniu wojny Chinom przez Rosyę, jak z góry przypuszczaliśmy, okazała się nieprawdziwą. Krok ten w każdym razie byłby co najmniej przedwczesnym. Informacye rosyjskie zapewniają, że jest rzeczą wprost wykluczoną, ażeby Rosya jednostronnie taki krok przedsięwziąć mogła. Z drugiej strony żadne inne mocarstwo nie może myśleć o wypowiedzeniu wojny bez względu na zjednoczone państwa. A przytem w obecnej chwili formalne wypowiedzenie wojny nie mogłoby być nawet doręczonem — ze względu, iż niewiadomem jest miejsce pobytu adresata.

Powszechna uwaga zwraca się obecnie na miasto Tsinan-fu z powodu sensacyjnych wieści, że tam nad brzegiem Hoangó wojska japońskie wzięły do niewoli księcia Tuana, a według innej wersyi także cesarza chińskiego. Pojmanie ks. Tuana byłoby ważnym wypadkiem, gdyż on jest głównym sprawcą zaburzeń i duszą szowinizmu chińskiego, zwracającego się przeciwko Europie. Pogłoska ta wygląda jednakże dosyć nieprawdopodobnie, bo jeżeli dwór chiński istotnie opuścił Pekin dopiero 13 sierpnia, to niemożliwem jest, aby przez ten czas odbył podróż do Tsinanu, odległego od Pekinu o 500 kilometrów, zwłaszcza że musiałby odbywać podróż okolnemi drogami, by się nie dostać w ręce wojsk zjednoczonych.

Wreszcie najświeższe doniesienie „Times'a“ zamyka szereg wersyj o miejscu pobytu dworu chińskiego. Korespondent Times'a zapewnia, że cesarz, cesarzowa-wdowa, ks. Tuan i wyżsi oficerowie znajdują się w Taiyuenfu w prowincyi Szansi, a więc mniej więcej w połowie drogi pomiędzy Pekinem a Siangfu. Wobec tego nabiera większego prawdopodobieństwa pierwotna wersya, że cesarzowa-wdowa odrazu postanowiła udać się do starej stolicy Siangfu, położonej w górskiej prowincyi, mało dostępnej dla wojsk nieprzyjacielskich.

W tym kierunku też wysłano pościg za cesarzową, składający się ze szwadronu kawaleryi indyjskiej i amerykańskiej.

Z wewnętrznych prowincyj chińskich nadchodzą bardzo niepokojące wieści. Wicekról prowincyi Yangse ogłosił w imieniu cesarzowej regentki edykt, zalecający wymordowanie wszystkich Europejczyków. Telegramy z Honkongu zaznaczają cały szereg powstańczych zaburzeń w południowych prowincyach. W Jintak bokserzy napadli misyę chrześcijańską i zupełnie ją zburzyli, a chrześcijan obcych i tubylczych wzięli do niewoli i podobno ich torturują, żądając wykupu, a względnie mordują. „Czarne flagi“, które podobno maszerują ku Pekinowi, burzą i palą wszystko po drodze.

Na zakończenie najświeższy telegram „Biura Reutera“ z Tientsinu, datowany 23 sierpnia: Statki przewozowe z wojskiem poszczególnych mocarstw nadpływają zwolna do Taku. Trzy wielkie niemieckie statki trasportowe przybyły już i wysadziły wojsko na ląd. Jeden pułk jest już w drodze do Pekinu, drugi w drodze do Tientsinu. W porcie znajdują się także trzy rosyjskie statki transportowe. Sto osób, a między innymi urzędnicy cłowi, opuściło Pekin pod osłoną eskorty europejskiej i jest w drodze do Taku. Europejczycy domagają się wysłania wyprawy do Patingfu, aby miasto to zburzyć, mszcząc w ten sposób okrutnie pomordowanych Europejczyków.

Kronika.

Kraków, 27 sierpnia.

P. Michał Konopiński powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął redakcyę „Nowej Reformy“.

Program stronnictwa demokratycznego, uchwalony na znanym zjeździe we Lwowie, dołączamy dziś do całego nakładu „N. Reformy“.

Składki na Jasną Górę. W dalszym ciągu na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożyli w naszej Administracyi następujące datki: Wydrowa Marya koron 1, Golański Stanisław 1, Lindner K. 2, K. Rząca i Chmurski 10, Kurczabiński J. 4, W. E. z Kohmanowa 4, Filipowicz Jędrzej 10·50 (zebrane), Marowska Antonina 4, Szkolnicki Wł. 10, W. B. z Żywca 5, R. S. 2, drowie Langowie 12, ich służąca Marysia 30 hal., Mięttowa Zofia koron 5, „Sanhof Waering“ 3, kasyno w Bochni zebrane przy pożegnaniu starszego radcy sądu, S. Strzeleckiego i radcy sąd. S. Gułkowskiego 30·90, Wójcicka Józefa 4, od przyjaciół ś. p. Wacławwa Szymczakowskiego pozostałość ze składki na wieniec 20·50. Razem 1174 kor. 52 h. i 20 marek.

Częstochowa. Przed kilku dniami odbyła się narada w sprawie odbudowy spalonej wieży: uchwalono pozostawić jej wygląd, uświęcony tradycyą wieków. W sprawie tej były pewne trudności, gdyż ks. Rejman od chwili katastrofy otrzymał kilkaset listów z najróżnorodniejszemi radami i projektami; naturalnie nie obyło się w tej powodzi myśli bez śmieszności: ktoś np. radzi, ażeby nową wieżę zbudować... z aluminium. Wieża od miejsca, gdzie struktura jej przechodzi z prostokąta w ośmiokąt, będzie rozebrana: w tem miejscu mury z piaskowca i wapienia, skutkiem gorąca w czasie pożaru uległy wprost stopieniu, zeszkleniu się, a wapno zlasowaniu. Do budowy nowej wieży użyty będzie kamień ciosowy, o ile możności w taflach całkowitych: gzemsy i ornamentacye wykute będą też z kamienia. Wieża zewnątrz — jak dotychczas — obita będzie blachą miedzianą, wewnątrz zaś opierać się będzie na konstrukcyi żelaznej; schody wewnątrz będą żelazne. Postacie, ozdabiające wieżę zewnątrz, pozostaną prawdopodobnie te same. Koszta budowy wieży obliczono na 200.000 rubli.

Czesi w Krakowie. W sobotę około godz. 8½ wieczorem przybyli do Krakowa reprezentanci czeskich rękodzielników z Pragi: pp. Kratochwil, Machacek i Safer, aby się porozumieć z krakowskimi rękodzielnikami w sprawie zjazdu w Pradze.

Dr Wilhelm Schmidt, koncypient adwokacki, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

Gimnazyum polskie w Cieszynie. Czytamy w „Gwiazdce Cieszyńskiej“: „Subwencya 8.000 złr., którą rząd przyznał naszemu gimnazyum, za ten rok została już „Macierzy“ wypłaconą — Jest to jednak tylko kroplą w morzu wobec wydatków, jakie z utrzymaniem gimnazyum są połączone. Spodziewamy się, że skoro Rada państwa zbierze się w jesieni, to napewno nasi posłowie postarają się o upaństwowienie gimnazyum, albo conajmniej o wyższą subwencyę“.

Bezpłatna nauka czytania i pisania dla dorosłych — jak donosi krakowskie I Koło męskie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ — rozpocznie się, jak co roku, we wrześniu r. b. w szkole miejskiej im. św. Floryana, przy placu Matejki pod l. 11. Wpisy odbędą się od 1—8 września b. r. w tejże szkole, w niedzielę i święto pomiędzy godz. 3 a 4 po południu, w dni powszednie zaś od godz. 12—1 w południe. Koło, zachęcone nader dodatnim wynikiem dotychczasowych swoich usiłowań, prosi tak P. T. służbodawców, jak i wszystkich, którzy stykają się z analfabetami, a którym nieobojętnem jest dobro społeczeństwa naszego, by zechcieli rozwinąć agitacyę w celu przysporzenia szkole jaknajliczniejszego zastępu uczniów.

Pogrzeb artysty. Nieliczne grono artystów-malarzy i osobistych znajomych odprowadziło wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Wacława Koniuszki. Rozgłośny przed laty niewielu, otoczony sławą i uznaniem, zszedł z tego świata zapomniany, tak dalece, że nawet jedyna instytucya, która miała obowiązek uczczenia artysty, z którym przez wiele lat pozostawała w stałym stosunku, nie poczuła się do obowiązku złożenia skromnego chociażby wieńca na trumnie cichego pracownika pędzla. Podobno statut Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nakazuje składanie wieńców na trumnach artystów-malarzy, swoich członków. Byłoby do życzenia, aby ten pożałowania godny wyjątek wczorajszy pozostał ostatnim i odosobnionym.

Ruch ludności w Krakowie. W II kwartale r. b. zawarto małżeństw 182; urodziło się osobni 950, umarło 773.

Staraniem Stowarzyszenia nauczycielek z początkiem bieżącego roku szkolnego rozpoczynają się zbiorowe lekcye dla pań, chcących się przysposobić do egzaminu dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem, do egzaminu kwalifikacyjnego i wydziałowego. Bliższych szczegółów zasięgnąć i wpisać się można w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Krupniczej l. 16, II p., od 1 września począwszy codziennie od godz. 3—5 po południu.

Stowarzyszenie malarzy pokojowych i szyldowych odbędzie dnia 28 b. m. (jutro) walne zgromadzenie o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej.

Z przedmieść Krakowa. Przedmieścia naszego grodu stały się siedliskiem nocnych awantur do tego stopnia, że wprost niebezpiecznie jest w parę godzin po zachodzie słońca przechodzić tamtędy. Prym w tym względzie trzyma Zwierzyniec. Szczególnie w sobotę rozlegają się tam do późnej nocy ustawiczne krzyki i toczą bójki tak, że posterunki policyjne są za słabe, aby je poskromić. Ekscedenci już nic sobie nie robią z organów bezpieczeństwa publicznego. W razie aresztowania śmieją się i natrząsają, oświadczając, że sąd co najwyżej spisze protokół taki, jaki oni sami podyktują i nic im zresztą nie zrobi. Źródłem tych awantur są nocne kawiarnie i szynki, których taka mnogość osiedliła się przy ulicach, graniczących z rogatką i korzystających z zupełnej prawie swobody. Władze z większą, aniżeli dotychczas, energią, wkraczać powinny, bo poczynają się wytwarzać wprost nie do zniesienia stosunki dla spokojnych mieszkańców naszych przedmieść.

Dwużeństwo. Przed trybunałem orzekającym sądu kraj. karnego w Krakowie, któremu przewodniczył radca Kulawski, stawał dziś, jako oskarżony, Karol Firlit, 54 lat liczący, wyrobnik z Woli Zabierzowskiej. Oskarżony ożenił się dnia 21 stycznia 1874 r. z wdową po Bartłomieju Staroście. Skoro po 4-letniem pożyciu małżonka skazaną została za zbrodnię morderstwa na 16 lat więzienia, oskarżony Firlit wyjechał z Galicyi do Królestwa Polskiego, gdzie wszedł w ponowne związki małżeńskie z Julianną Torbusówną. Firlit, żeniąc się ponownie, przedłożył metrykę brata swego Norberta, a przytrzymauym został w chwili, gdy przyjechał do Woli Zabierzowskiej po paszport. Oskarżenie wnosił prokurator dr Geisler. Firlit do czynu, zarzuconego mu, przyznaje się zupełnie. Wyrok zapadnie po południu.

Do czego służą słupy tramwaju elektrycznego? Onegdaj o godzinie 9 wieczorem, na rogu ul. Floryańskiej i Rynku, pod jednym z misternych, nowych słupów tramwaju elektrycznego powstało małe zbiegowisko. Powodem tego był jakiś mały chłopiec, terminator szewski, czy coś podobnego, który z wiewiórczą iście zręcznością wdrapał się na szczyt słupa, a usadowiwszy się tam wygodnie, zdjął z miną rutynowanego aktora czapkę i wykrzyknął: „Niech żyje pan prezydent Friedlein, niech żyją Boërowie!“ Obecny przy tem policyant przy pierwszym okrzyku zasalutował, przy drugim chciał chłopaka ściągnąć ze słupa, ten jednak, zwinny jak kot, skoczył z pół wysokości słupa i ulotnił się, ginąc w ulicy Floryańskiej. Angielsko usposobiony policyant nie dostanie odznaczenia za pochwycenie przyjaciela Boërów, czem ucieszyła się obecna przy tem publika. — Dowcipni są krakowscy Gawrosze!

Zbiegł z więzienia wojskowego obrony krajowej Bieda, dezerter, którego niedawno policya krakowska przytrzymała. Bieda, uciekłszy z aresztu, mimo patroli, okradł żołnierzy, a potem ze szczególną śmiałością poszedł do restauracyi i tam się wesoło zabawiał. Dopiero poznany przez organa policyjne, umknął i zniknął bez śladu.

Przedmioty znalezione. W biurach policyjnych znajduje się znaleziony przez p. Magerę złoty pierścionek. Również w biurach tych jest do odebrania, po udowodnieniu praw własności, mały złoty medalionik z podobizną papieża Piusa IX, który jako podejrzany, odebrano jednemu z żydowskich kupców na tandecie.

Z zapisków policyjnych. Przytrzymano Henryka Kamińskiego, 48 razy karanego złodzieja, który po podróży za złotem runem powrócił do Krakowa i tu dopuścił się znowu paru kradzieży.

Dezerter. Szeregowiec z 1 pułku piechoty w Opawie, Józef Jaskólski, pochodzący z Półwsia Zwierzynieckiego, uciekł z tamtejszego wojskowego aresztu, wydostawszy się otworem luftowym na dach, skąd przez okno wszedł na pierwsze piętro koszar. Tutaj z prześcieradeł zrobił sobie linę i spuścił się na niej na podwórze, poczem za pomocą drabiny przez mur dostał się na ulicę. Jaskólski skutkiem wyroków karnych służyć ma w stanie prezencyjnym przez lat 7.

Nagła śmierć. W sobotę około godz. 10½ wieczór wezwano pogotowie Tow. ratunkowego na ul. Berka Joselewicza, gdzie w jednym z lokali zmarł nagle na udar sercowy mężczyzna w sile wieku. Zastosowano wszelkie środki lecznicze, lecz wszystko nadaremnie. Zwłoki odstawiono do prosektoryum.

Zmarły był agentem handlowym z Preszburga i nazywał się Ferencz von Szarley.

Szkoła ceglarska w Podgórzu zostanie otwartą jeszcze w roku bieżącym, począwszy od dnia 1 października. Celem tej szkoły jest odpowiednie przysposobienie pomocniczego personalu, a więc werkmistrzów, palaczy i nadzorców dla fabryk cegieł, dachówek, wapna, cementu i t. p. Dla młodzieży, chcącej szukać zarobku w zawodzie praktycznym, otwiera się droga do nabycia fachowych wiadomości, co przyjdzie tem łatwiej, że nauka udzielaną będzie zupełnie bezpłatnie a pomoc ze strony różnych instytucyj ofiarowana, umożliwi nawet uczniom pilnym i ubogim uzyskanie skromnej zapomogi. Do wstąpienia do szkoły ceglarskiej wymagany jest ukończony 18 rok życia i ukończona z dobrym postępem szkoła ludowa. Szkoła ta powstaje jako zakład krajowy a kierownictwo w niej obejmuje inżynier Karol Rolle, przez lat kilka kierownik byłej szkoły garncarskiej w Porembie.

Korespondent nasz lwowski pisze nam o obiegającej po Lwowie pogłosce w sprawie funduszu emerytalnego artystów sceny lwowskiej. Mianowicie fundusz ten ma być stanowczo zniesiony (!?) Wydział krajowy, wobec niezaangażowania 20 aktorów przez p. Pawlikowskiego, stanął wobec alternatywy: albo spensyonować tych artystów, albo też, w myśl statutu, fundusz emerytalny rozwiązać i przelać go na zakład sierót w Drohowyżu, przyczem Wydział krajowy wziąłby jedynie na siebie obowiązek wypłacania dożywocia pobierającym już emeryturę. Wybrano to drugie, gdyż kapitał żelazny funduszu emerytalnego, wynoszącego ¼ miliona złr., nie mógłby nietylko spłacić ustępujących obecnie artystów, ale nie wystarczyłby nawet na opłacenie procentów. Motyw ten skłonić miał (?) Wydział krajowy do decyzyi, powziętej na ostatniej sesyi, aby fundusz emerytalny przelać do kas zakładu drohowyzkiego, tym zaś artystom i artystkom sceny skarbkowskiej, którzy nie zostali przez p. Pawlikowskiego pozyskani, zwrócić wkładki z 4% odsetkami.

Zniesienie funduszu emerytalnego artystów uważamy za rzecz niemożliwą, a już śmieszną zupełnie jest pogłoska, jakoby fundusz ten przelanym być miał do fundacyi drobowyzkiej. Przecież artyści mieliby w takim razie prawo wytoczenia Wydziałowi krajowemu procesu, któryby z pewnością wygrali. Pogłoski te uważać należy za nacisk wywierany na dyrektora teatru p. Pawlikowskiego, aby zaangażował te siły, dla których — w myśl swoich planów — nie widzi miejsca w składzie przyszłej trupy teatru lwowskiego.

Odznaczenie ministrów. Ministrowie: handlu bar. Call, rolnictwa hr. Giovanelli, oraz dla Galicyi dr L. Piętak otrzymali godność tajnych radców.

Fabrykowanie anarchistów. Z pod Tarnowa piszą nam: „Bardzo ładnie i bardzo po literacku wasz korespondent z Bogumiłowic przedstawił w „Nowej Reformie“ sprawę fabrykowania przez nasze władze anarchistów i rozkazy aresztowania niejakiego Ferreniego w Ostrowie. Cała rzecz jednak w tem, że koloryzując sprawę znacznie ją w rzeczywistości osłabił. Przedewszystkiem przetransponował na siebie to wszystko, co ja mu tylko opowiadałem, a co on widocznie niezupełnie dobrze dosłyszał. A ja o całej historyi wiem ze źródła o wiele pewniejszego, niżli jakieś tam opowiadania żandarma, który mógłby wymyślić rzecz niebywałą, aby się pozbyć ciekawego natręta. W rzeczywistości też nikt z żadnym żandarmem o tem nawet nie rozmawiał, tylko ja, widząc, że jeden z nich udaje się do Ostrowa, domyślałem się, że jedzie wykonać rozkaz aresztowania, który miałem sposobność widzieć i czytać — mniejsza o to, w jaki sposób i w jakiej drodze — zanim go doręczono żandarmeryi. Rzecz więc przedstawiona, w waszej korespondencyi, jest nietylko absolutnie prawdziwa, ale nawet opiera się na znacznie pewniejszych danych, niżli plotka żandarmska. Mam nawet informacye, mojem zdaniem zupełnie pozytywne, że wszyscy czterej rzekomi „anarchiści“, o których poszukiwaniu w Galicyi mieliście wiadomość z Jasła czy też z Nowego Sącza, należą do tej samej co Ferreni kategoryi ludzi, w których tylko wielkie oczy stracha upatrują anarchistów.“

Jasło, 25 sierpnia. „Zgubiło się im 4 anarchistów, którzy uciekli do zachodniej Galicyi“ — oto ogólne zdanie, jakie krąży tu z ust do ust w sferach mieszczańskich, [illegible] i innych. A może to i prawda! Wszak nie ma prawie dnia, by kogo nie prowadzono pod eskortą żandarmeryi, której tu jest obecnie bardzo wiele, do starostwa. Zdarzają się przy tej gorliwości i komiczne epizody; ot niedalej, jak przed dwoma dniami aresztowano w ten sposób starostę z Pilzna, a wczoraj znowu byłego starostę jasielskiego, p. Waydowicza, który zjechał dla odwiedzenia rodziny, bawiącej tu jeszcze. Przyjemnie tu teraz; nie ma co mówić!

Mimo nieznośnego skwaru komisye uganiają po mieście i dodatkowe tu i owdzie wydają zarządzenia. Warsztat w największym ruchu. Obecnie ponadto już zabrano się do pracy około przedmiotów dekoracyjnych, a więc przedewszystkiem budnją wspaniałą, niebotyczną bramę tryumfalną u wjazdu do ulicy Kościuszki, tuż obok sądu obwodowego.

W innych dzielnicach miasta jeszcze ciągle trwają restauracye domów, parkanów i t. d. Jeden tylko stary magistrat, którego dach spalił się zeszłego roku, nie doczekał się rozebrania, które ledwie roz-

Fryderyk Nietzsche.

Z Weimaru, z którego nazwą zrosła się niejako pamięć największego z wielkich ludzi, jakich wydały współczesne Niemcy, Goethego, stanowiącego jakby klasyczny posąg równomiernie rozwiniętych władz duchowych, spokoju siły, jasności i zdrowia — nadchodzi wiadomość o śmierci człowieka, który ostatniemi czasy niemniejszą od niego sławę posiadł, a był jego duchowem przeciwieństwem, jako umysł gwałtowny, niespokojny, nierówny i w ustawicznem szamotaniu się zdążający do zupełnego szaleństwa. — Telegram doniósł mianowicie, że onegdaj zmarł tam Fryderyk Nietzsche.

Śmierć jego nie jest zgrzytem klucza, który zamyka bramę jakiejś epoki, nie jest bezlitośnem cięciem, które przerywa rozsnuwającą się przed naszemi oczami drogocenną tkaninę. Przypomina ona tylko samą osobę autora „Zarathustry“ ogółowi, na którego rozwój umysłowy nie będzie miała żadnego wpływu.

Nie pochodzi to stąd, jakoby Nietzsche, podobnie tylu autorom na świecie, przeżył sam siebie i umarł dopiero wtedy, kiedy stworzony przez niego kierunek był już rzeczą przebrzmiałą, gdyż owszem, myśli jego przeżyły go za jego życia jeszcze. I kiedy Nietzsche, pogrążony w nieuleczalnem obłąkaniu, został wykreślony już od lat z działającego duchowo społeczeństwa, teorye jego dopiero zdobywały sobie coraz to szersze koła, rosły z siłą lawiny, aż wreszcie imię jego uczyniły dziś jednem z najpopularniejszych na świecie.

Ale wszystko to odbywało się już poza granicami świadomości i współdziałania tego, którego śmierć obecnie skruszyła doczesną powłokę.

Pozostaje po nim olbrzymi wpływ wywarty na współczesnych, sława jego, głoszona przez zwolenników, jako niezrównanego stylisty i poety słowa, potężnego myśliciela, wskrzesiciela indywidualizmu, krytyka, który tytanicznemi uderzeniami kruszył dotychczasowe pojęcia i zasady etyki, filozofa wskazującego ludzkości nowe drogi.

Czy ta sława jest zasłużoną, to już inna rzecz, wpływ jednak Nietzschego na naszą epokę jest niezaprzeczony i dla tego wpływu największy jego przeciwnik, najbardziej go lekceważący krytyk musi się nim zajmować jako ważnym objawem społecznym.

Działalność „filozoficzna“ Nietzschego była bardzo krótka i dla niego samego dość niespodziewana. Urodzony bowiem w r. 1844 w Röcken, poświęcił się po ukończeniu studyów zrazu z zapałem, z namiętnością nawet, badaniu klasycznych języków i już w 26 roku życia został nadzwyczajnym profesorem filologii w Bazylei. W następnym roku mianowano go zwyczajnym, na którem to stanowisku pozostał tylko do r. 1879, kiedy z powodu zaburzeń umysłowych musiał się spensyonować.

Teraz nastąpiło lat dziesięć, w ciągu których niemal co roku z pod ręki Nietzschego wychodziło jedno dzieło filozoficzne, a raczej zbiór luźnych aforyzmów, prozą lub wierszem, mających za zadanie z gruntu zmienić podstawę myślenia współczesnych. „Menschliches Allzumenschliches“, „Morgenröthe“, „Die fröhliche Wissenschaft“, „Jenseits des Guten und Bosen“, „Zur Genealogie der Moral“, „Der Fall Wagner“, „Götzendämmerung“, najważniejsza z jego książek: „Also sprach Zarathustra“ i niedokończona: „Die Umwertung aller Werte“ — oto tytuły tych dzieł, z pominięciem naturalnem prac filologicznych z poprzedzającej, ściśle naukowej jego epoki.

We wszystkich nich z całą gwałtownością Nietzsche uderza na wszystko, cośmy przywykli dotychczas uważać za reguły społecznego bytu. Pisał je w szalonych bólach głowy, które zwiastowały zbliżające się obłąkanie, w stanie nerwowym, w którym każda niedogodność spotęgowany ból mu sprawiała, kiedy wszystkie urządzenia i zwyczaje społeczne przybrały dla niego ostre kanty, kłujące i raniące jego przeczulony umysł. Naturalnie więc, wszystkie niedogodności, istotne i fikcyjne, w jego oświetleniu nabrały niesłychanej plastyki, że różnice się pogłębiły, cienie i światła zaostrzyły, że w każdem jego słowie przebijała się osobista niemal uraza i namiętność, wprost hypnotyzująca czytelnika.

I choć tam, gdzie Nietzsche ma słuszność krytykując obecne społeczeństwo, nie powiada nigdy nowej rzeczy, lecz dawno już znane i podniesione przez innych filozofów, to niedziw, że dopiero jego wywody zdołały wstrząsnąć i zelektryzować umysły szerokich kół społecznych, w które wraz z niewielą dobrego wkradała się i wkrada masa złego, mieszcząca się w obłąkanych, po większej części, teoryach Nietzschego.

Społeczeństwo jest złe, a więc precz z takiem społeczeństwem, powiedział sobie Nietzsche i ze szczególną zawziętością rzucił się na chrześcijańską etykę, rządzącą, jeżeli nie w istocie, to w teoryi obecnemi społeczeństwami. Chrześcijaństwo Nietzsche uważa za zgubę ludzkości. Nienawidzi go z całego serca, a wraz z niem nienawidzi opierających się na altruizmie teoryi społecznych: demokratów, liberałów, socjalistów, uważając ich za wcielenie i doprowadzenie do ostateczności doktryny chrześcijańskiej. Nienawidzi nawet anarchistów, mimo ich chęci zburzenia obecnego społeczeństwa, zarzucając im, że punktem wyjścia dla nich jest znienawidzona przez niego miłość bliźniego. A więc trzeba z gruntu zmienić, zdaniem Nietzschego, trzeba przewrócić na nice zasady naszej moralności i w miejsce „moralności niewolników“, za jaką uważa chrześcijaństwo, wprowadzić „moralność panów“, któraby naturalnie służyła tylko istotom wybranym, szczególnie doskonałym, „nadludziom“.

Zdaniem Nietzschego ta moralność już kiedyś istniała, mianowicie kiedy wybrana rasa ludzi, „jasnowłose ludzkie bestye“, opanowała, podbiła i zmusiła do posłuszeństwa masy niewolników. Rasa panująca stworzyła sobie moralność, w której „dobrem“ nazywały się: surowość, okrócieństwo, duma, odwaga, pogarda niebezpieczeństwa, radość z śmiałych przedsięwzięć i skrajna bezwzględność.

W przeciwieństwie do tego niewolnicy wydali na świat inną, swoją moralność, wedle której dobrem jest: współczucie, uczynność, serdeczność, cierpliwość, pilność, pokora, uprzejmość i t. p.

I było dobrze, gdy nagle znalazł się naród niewolników, który zapragnął zemścić się na panach. Zemsta polegać miała na narzuceniu im własnej, niewolniczej moralności. Tym narodem byli żydzi, którzy wydali Chrystusa, umyślnie go umęczyli, aby głoszonym przez niego zasadom nadać cechę świętości i w ten sposób utorowali im drogę, do zdobycia świata. I tak runął, zdaniem Nietzschego, jedyny dobry porządek społeczny, który pozwalał się potężnie rozwijać wybranym, silnym jednostkom na koszt masy „niewolników“ i przynajmniej pewnej liczbie ludzi dawał szczęście. Owoż aby ludzkość naprowadzić na właściwe tory, potrzeba powrócić do tamtego stanu pierwotnego i nazwać dobrem właśnie to, co dzisiejsza, chrześcijańska etyka za złe uważa.

To jest główna zasada gubiącej się w sprzecznościach, a rozbitej na aforyzmy filozofii Nietzschego. W roli filozofa jednak nie był on wstanie wyzbyć się swego poprzedniego zawodu i pozostał filologiem i jako filolog zamyka się jedynie w słownej krytyce faktów, nie dbając o objawy życia i dzieje przyrody, które są i pozostaną jedynem czystem źródłem dla prawdziwego filozofa. Zapędziwszy się w formułowaniu filologicznych, stylistycznych zarzutów przeciw naszej epoce, Nietzsche dla uprawdopodobnienia swoich dogmatów skonstruował pogląd na rozwój ludzkości, zupełnie sprzeczny z wynikami, do jakich doszli historykowie, archeologowie, psychologowie, etnografowie itp. Ale jego to nic nie obchodziło: byle postawić nowy dogmat.

Nietzsche bowiem jest filozofem na wskróś dogmatycznym. I on, który tak zaciekle uderzał na religię, na jej dogmaty, sam nie robił nic innego, jak stawiał dogmaty własne, stawiał je bez apelacyi, bez próby nawet jakiegokolwiek udowodnienia. Jego aforyzmy, to zbiór takich ogólnych twierdzeń, w które każe wierzyć, bez żadnego uzasadnienia...

A ludzie wierzą: dlatego, bo posiew Nietzschego znalazł podatny grunt w ogólnem zdenerwowaniu naszej epoki, bo każde zdanie bezwzględnie i w formie nakazu wypowiedziane, wywiera wpływ hipnotyczny, bo wreszcie wszystkie dzieła Nietzschego napisane zostały wspaniałym, obrazowym, prawdziwie nie niemieckim stylem.

Czuł to już sam Nietzsche i chełpił się tem, powiadając o sobie, że wszystko, co ma dobrego w swojej istocie, to zawdzięcza polskiemu swemu pochodzeniu. Rodzina bowiem jego niegdyś była polską, a nawet nazwisko Nietzsche dosłownie jest przetłómaczone z dawnego polskiego Niecki.

I rzeczywiście, co najlepszego jest w nim: styl jego, zawdzięcza Nietzsche krwi polskiej, ale duch jego filozofii wcale nie jest polskim. Wcale nawet nie jest ludzkim i przyjąćby się mógł wśród ludzkości tylko w takim razie, gdyby ktoś potrafił wypruć z natury człowieczej wrodzony jej nerw altruizmu, nerw miłości bliźniego.

Ta pogardzana przez niego miłość zemściła się później na Nietzschem w sposób miłosiernego Samarytanina i to przez osoby najbardziej pogardzanych wśród ludzi w jego teoryach istot — kobiet. Kiedy obłęd omroczył już zupełnie jego umysł, matka jego i siostra, pani Förster-Nietzche, pielęgnowały go z niesłychaną pieczołowitością w Naumburgu, tuląc i pieszcząc z niezrównaną miłością to biedne, obłąkane serce i tę biedną głowę, z której myśl uleciała na zawsze, a dzięki tej pieczołowitości tylko, udało się utrzymać jeszcze przez lat jedenaście przy życiu skołataną fizycznie i moralnie jego istotę.

Kiedy matka umarła, p. Förster-Nietzsche przeniosła się do Weimaru, i pielęgnując go dalej, równocześnie stanęła na czele jego biografów, wielbicieli i komentatorów, na czele tych, którzy w jego nauce zwiastowali odrodzenie ludzkości...

...Obłąkanie Nietzschego objawiało się w sposób szczególny: oto n. p. po całych dniach siedział zatopiony w rozłożonej przed nim wielkiej księdze. Ale jeśli ktoś ciekawy stanął po za nim i spojrzał mu przez ramię, spostrzegał, że książka leżała odwrócona do góry nogami, kartki się wcale nie odwracały, a wlepiony w nie martwy wzrok obłąkanego filozofa, jakby upatrywał na nich coś, czego w książce wcale nie było!

Taką samą rolę nad jego księgami odgrywają ci, co upatrają w nich źródło odrodzenia ludzkości...

Wojciech Dąbrowski.

poczęto a później zaniechano, może dlatego, by resztki te wydawały się jako ruiny jakiegoś sławnego zamku. Cała ta część miasta przedstawia tak nędzny widok, a stercząca zaraz n frontu owych ruin rura wychodkowa tak miłą rozpościera woń, że doprawdy chyba należy przypuścić, że sfery miarodajne nie lubią jednostajnego piękna, a zmysł powonienia stanowczo mają przytępiony. Ostatniego zdania zresztą dowodzi i ta okoliczność, że mimo wszelkich upiększeń i ochędóstwa, na niektórych ulicach swobodnie płyną sobie gnoje i nieczystości, zanieczyszczając powietrze naokół. Celują pod tym względem ulice: Sobniowska, Bednarska i Nowa. Oczywiście wylewają ze stajen gnojówkę dopiero wieczorem, około godziny 9, a wtedy przecie członkowie różnych komitetów zabawiają się w klubie, a panowie radni zazwyczaj już śpią.

Tak tedy nie wszystko złoto, co się świeci, a pozory mylą, bo gdyby tak zgłębić tajniki, pokazałoby się, że brakuje tu najprymitywniejszych rzeczy pod względem sanitarnym i zdrowotnym.

Namiestnik hr. Pininski bawił onegdaj w Sanoku, gdzie zwiedził tamtejsze instytucye, poczem zatrzymał się w Rymanowie i udał się do Krosna na wizytacyę starostwa.

Bochnia, 27 sierpnia. Wczoraj stawał tutaj na zgromadzeniu wyborców p. Michał Gołąmb z Wałowic, jako kandydat tamtejszego komitetu na posła do Sejmu. — Zaznaczył on, że należy do stronnictwa demokratycznego. Co do lex Hupka i Dunajewski, uważa on je za niedojrzałe do wyrobienia sobie o nich sądu.

Dzisiaj odbędzie się tutaj posiedzenie pełnego komitetu przedwyborczego, na którem zapadnie decyzya co do kandydatur pp. Gołąmba i Maissa.

Nowy Sącz, 26 sierpnia. Wczoraj zakradli się złodzieje do naszego kościoła i w biały dzień rozbili skarbonki, chcąc pieniądze zeń zrabować. Nie uszli jednak z pieniądzmi. Jednego z złodziei ujęto. Jest nim Stanisław Hebzda z Załubińcza. Hebzda przyznał się do kradzieży, której się już po raz piąty w tym kościele dopuścił.

Namiestnika powita jutro reprezentacya miasta przy bardzo kosztownej bramie tryumfalnej. Namiestnik zwiedzi rano ratusz, poczem udzielać będzie posłuchań. Po południu odjedzie do Krynicy.

Do szpitala tutejszego przywieziono Hawryłę Chowańca, gospodarza, któremu jakiś Wań Szerszeń w Łabowcu wyrwał zęba. U Chowańca skonstatowano zakażenie krwi. Nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Własnego syna zamordowała onegdaj w Grybowskiem włościanka Marya Nosalowa. Tłómaczy się, że była pijaną.

Napad na pocztę. Pocztylion, wiozący dnia 23 b. m. wieczorną pocztę z Krasiczyna do Przemyśla, zjeżdżając w lesie z góry, w chwili, gdy pochylony zajęty był hamowaniem wozu, został nagle z tyłu ugodzony tępem narzędziem w skroń. Cios mógł być śmiertelny, gdyż krew strumieniami popłynęła, znacząc ślady nietylko na wozie, lecz i na gościńcu. Pocztylion, odzyskawszy przytomność, zaciął konie, i co sił starczyło, uciekł z miejsca wypadku. — Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ma się tu do czynienia z tymi złoczyńcami, którzy uciekli ze stanisławowskiego więzienia, a których widywano w okolicy Birczy. Jednego z nich pochwyciła żandarmerya w Birczy.

Szkody podczas manewrów. Szczegółowe wyjaśnienia co do sposobu obliczenia szkód podane będą w podręczniku specyalnym, który wydał poseł Rapiński. Żądającym dostarczy on na miejscu w Jaśle stosownych druków do spisywania i zgłaszania szkód. Według dotyczących przepisów wszelkie rzeczywiste uszkodzenie ma być wynagrodzone. Nawet za stratowanie pastwiska, ścierni, pokładu uprawy, orki i t. d. ma być wypłacone odszkodowanie, skoro gospodarz stracił włożoną już pracę, albo straci na tem, że będzie musiał wyłożyć więcej pracy i kosztów dla uprawy, niż w zwyłym czasie, gdy pole nie było stratowane. Drobniejsze szkody wypłaca natychmiast na miejsce wydelegowany do tego wyższy oficer, który jeździ z trębaczem po polach i sygnałem trąbkowym daje znać o sobie, aby się poszkodowani zgłaszali. Trębacza poznać można po czerwonej chorągiewce, którą wywiesza. Oficer ten zna się dobrze na szkodach, i ma obowiązek sumiennie je taksować i wynagradzać. Trzeba zatem żądania swoje należycie uzasadniać. Większe szkody trzeba taksować przez rzeczoznawców gminnych i zgłaszać do starostwa, bo ono je wypłaca; taksatorzy gminni i zwierzchności gminne powinni tak rozłożyć swoje urzędowanie, aby byli gotowi na wezwanie o każdej porze. Każdy w jakikolwiek sposób poszkodowany, czy napastowany gospodarz powinien swego dochodzić.

Rozwiecowali się w Zakopanem letnicy. Już trzeci z rzędu wiec odbyli, na którym dr Stan. Eljasz mówił o „stylu zakopańskim". Żywą dyskusyę wywołała sprawa nieumieszczenia modelu domu zakopańskiego na wystawie paryskiej. Uchwalono wyrazić ubolewanie z powodu usunięcia modelu z wystawy. Dalej uchwalono domagać się od Wydziału krajowego i innych instytucyj popierania stylu zakopańskiego, tudzież wybrać komitet pomnika Chałubińskiego. Wreszcie uchwalono rezolucyę utworzenia domu Chałubińskiego.

Kronika warszawska. Dla uczczenia pamięci ś. p. historyka Adolfa Pawińskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego, wkrótce wmurowana będzie tablica grobowa w jednym z filarów kościoła Pokarmelickiego na Krakowskiem-Przedmieściu. W środku tablicy mieścić się będzie biust ś. p. Adolfa Pawińskiego, naturalnej wielkości. Biust i emblematy zdobiące tablicę projektował i modelował artysta rzeźbiarz p. Leopold Wasilkowski.

Zmarł w Warszawie przemysłowiec Aleksander Łapiński.

Konkurs stulecia. Redakcya „Kuryera Warszawskiego" powzięła zamiar urządzenia ankiety listowej, która dałaby pogląd, co uczyniono w wieku dobiegającym końca. Rozesłała tedy kwestyonaryusz do wszystkich pracowników na polu nauki i literatury, z prośbą, o spisanie odpowiedzi na dane zapytania.

Szemat ten składa się z dwóch części: 1) działu naukowego i 2) działu artystycznego.

W dziale pierwszym zapytania dotyczą 7 grup: 1. historya (polityczna, kultury, literatury i sztuki); 2. językoznawstwo, ludoznawstwo, filologia z archeologią: 3. filozofia, psychologia, estetyka; 4. nauki społeczne (ekonomia, statystyka, skarbowość, prawo, socyologia); 5. matem[illegible]nomia; 6. nauki przyrodnicze; 7. medy[illegible]

W dziale drugim [illegible] sztukę podzielono również na 7 grup i [illegible]zya, 2. powieść, 3. dramat, 4. muzyka, 5. malarstwo, 6. rzeźba i 7. budownictwo.

W obu działach są tylko dwie rubryki. W pierwszej ma być wpisane nazwisko twórcy i tytuł jego dzieła, które się uważa za najlepsze, druga zaś rubryka jest przeznaczona na uwagi, zastrzeżenia, motywy, aforyzmy. Odpowiedzi w tych dwu rubrykach, o ile będą liczne, wystarczą do zoryentowania się w opinii współczesności o sprawach nowożytnej nauki naszej, literatury i sztuki.

W Pradze umarła Ružena Gregrowa, wdowa po ś. p. Juliuszu, wydawcy „Narodnich Listów".

Z Odessy donoszą: Naczelnik miasta hr. Szuwałow polecił zamknąć kantory zbożowe kupców Klejna i Rabinowicza, zaś 20 osób, w tej liczbie 18 żydów i 1 żydówkę oddać pod areszt trzymiesięczny. Rozpoczęła się też sprawa przeciwko osobom, oskarżonym o niszczenie sklepów podczas niedawnych zaburzeń. Oskarżeni po większej części są robotnikami i odziani są w łachmany. Trafiają się też między nimi typowe twarze awanturników, a również są i kobiety. Wielu przyznało się do popełnionych czynów i wyrok przyjęło bez apelacyi. W sprawach, dotychczas rozstrzygniętych, skazano oskarżonych na sześciomiesięczne więzienie.

Z Irkucka piszą do „Kraju": Niegdyś na Syberyi łatwo było dostać posadę, dziś robi się i tutaj coraz ciaśniej, nawet za Bajkałem, na pograniczu chińskiem. W ostatnich jednak czasach na nowo otwartą od 1 lipca kolej żelazną Zabajkalską, przybyła w charakterze urzędników, i to po większej części wyższych, garstka naszych rodaków, powołanych na te stanowiska przez naczelnika drogi p. Ogłoblina.

Odznaczenie. Cesarz nadał hr. Ludwikowi Badeniemu krzyż orderu hiszpańskiego króla Karola III.

Mianowania. Minister skarbu mianował głównego kasyera krajowej Kasy głównej we Lwowie, p. Stanisława Koncewskiego, dyrektorem filii tej Kasy w Krakowie, a kontrolora filii krajowej Kasy głównej w Krakowie p. Wiktora Rosenfelda, kontrolorem Kasy głównej we Lwowie.

Licytacya ofertowa. W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w przemyskim okręgu budowniczym w latach 1901, 1902 i 1903, odbędzie się dnia 4 września b. r. w starostwie w Przemyślu licytacya ofertowa.

Konkurs. W celu obsadzenia ośmin posad kancelistów namiestnictwa z systemizowanemi poborami XI klasy rangi rozpisany został konkurs z terminem do 1 października b. r.

(„Gazeta Lwowska" Nr 195).

Odpowiedzi od Redakcyi:

P. P....i. Wprawdzie rzecz, o którą Pan zapytuje, jest w tym wypadku obojętną, ale też nie rozumiemy dlaczego Pan kryje swoje nazwisko. A my wszakże już parę razy i z naciskiem zaznaczyliśmy, że na żadne anonimowe listy odpowiadać nie będziemy.

Czytelnik w Starym Sączu. Zechce nam pan łaskawie odsłonić swe nazwisko, a wtedy pomówimy.

Składki. Od przyjaciół ś. p. Wacława Szymczakowskiego połowę pozostałości ze składki na wieniec, t. j. 20 K 50 h, złożono na pomnik T. Kościuszki.

Dla dotniętych powodzią złożyła p. Antonina Marowska z Bystrzycy 1 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

Wtorek, 28 sierpnia: „Urzędowa żona". Sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 27).

Środa, 29 sierpnia: „Intratna posada". Komedya w 5 aktach Al. Ostrowskiego (po raz 17).

Czwartek, 30 sierpnia: „Woźnica Henszel". Sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmana (po raz 6).

Sobota, 1 września: „Na Ukrainie". Tragedya w 11 obrazach Sowińskiego (nowość).

Z kalendarza. We wtorek 28 sierpnia: Augustyna b. wyzn.; we środę 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana i Sabiny m.; we czwartek 30 sierpnia: Róży z Limy i Feliksa męcz.

Wschód słońca 28 sierpnia o godzinie 4 minut 52; zachód o godzinie 6 minut 32. Długość dnia godzin 13 minut 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. D. 26 sierpnia chmurnawo, w południe mała burza. Termometr od 17·0 doszedł do 23·5 C. Barometr się podnosi.

Dnia 27 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru był 744·8 mm., termometru 15·8 C. Wiatr północno-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Teatr miejski otworzył w sobotę swoje podwoje na rozpoczęcie nowego sezonu. Sezon to przejściowy, połowiczny, o repertoarze przeznaczonym dla publiczności zamiejscowej i zakordonowej, pragnącej orzeźwić ducha ciepłem, patryotycznem słowem, skąpać się w silniejszych wrażeniach, których pamięć ma starczyć na dłuższy czasu okres. Na pierwsze przedstawienie wybrano jednę z najulubieńszych sztuk doby najnowszej: „Tamtęż" Maskoffa. Z powodu zmian w personalu nastąpiła też zmiana obsady tej świetnie u nas grywanej sztuki. P. Zawadzki, powrócony krakowskiej scenie, przypomniał się w roli generała Horna, którą odtwarza z wielką siłą realizmu i psychologiczną prawdą. P. Kamiński, dźwigający obecnie obowiązki reżysera, skupiał na sobie, jak zawsze, zainteresowanie publiczności rolą Korniłowa, w najdrobniejszych szczegółach po mistrzowsku wyrzeźbioną. W odpowiedzialnej roli porucznika Strełkowa wystąpił po raz pierwszy nowo zaangażowany ze Lwowa p. Pawłowski. Młody artysta miał niełatwe zadanie objęcia spuścizny po p. Solskim, tak klasycznym tej roli przedstawicielu, a jeżeli — co z przyjemnością stwierdzić możemy — utrzymał tę rolę w ramach zupełnie przyzwoitych i w ansamblu dostroił się do harmonijnej całości, to jest to wielką dla tego artysty pochwałą i dowodem, że posiada on zadatki talentu, który praca rozwinąć i spotęgować może na prawdziwy sceny pożytek. P. Pawłowski posiada warunki korzystne, przyjemną powierzchowność, wyraźną dykcyę, w grze dużo temperamentu i werwy, w ruchach znaczny zasób swobody i rutyny. Że w trudnej roli Strełkowa nie mógł młody aktor stanąć na wysokości zadania i dorównać swemu poprzednikowi — rzecz łatwo zrozumiała, ale też gry jego niepodobna mierzyć tą samą skalą, co kreacyi tak niepospolicie utalentowanego artysty, jakim jest p. Solski.

W niedzielę wznowiono „Obronę Częstochowy", w której oprócz p. Zawadzkiego, wybornie odtwarzającego rolę Kordeckiego, wystąpiły przeważnie dawne siły naszego teatru.

Pp. Sobiesław, Kotarbiński, Jednowski, Stępowski i Senowski, oraz panie Wolska i Walewska, która z szczerem uczuciem odegrała rolę narzeczonej Czermickiego — zdobywali zasłużony poklask licznie zgromadzonej przejezdnej publiczności. *W. Pr.*

Ostatnie wiadomości.

— Projekty hr. Dzieduszyckiego. Pomiędzy zinterwiewowanymi politykami co do tego, jak należałoby urządzić sprawy austryackie zagrożone śmiertelnie przez obstrukcyę, znajduje się obecnie także hr. Wojciech Dzieduszycki, którego odwiedził w tym celu w Jezupolu współpracownik „Pester Lloyda". Hr. Dzieduszycki oświadczył, że zamach stanu uważa za rzecz niebezpieczną, i sądzi, że nie trzeba tyle myśleć o udaremnieniu wszelkiej obstrukcyi, co o tem, aby obstrukcya nie była w stanie udaremnić konieczności państwowych, jak budżetu, rekruta i traktatów z obcemi państwami. W tym celu trzeba takiego regulaminu, któryby stawiał stały określony termin do uchwalenia lub odrzucenia tych spraw. Samo głosowanie nad niemi, aby nie można go było udaremnić, powinno się odbywać na osobnem posiedzeniu, na którem nic innego, nawet sprawy formalne, nie mogłyby być załatwione. Głosowanie zaś odbywałoby się albo przez rozejście się do dwu różnych sal, albo imiennemi kartkami, a prezydyum pisemnie ogłaszałoby wynik głosowania.

— Socyaliści przeciw rozporządzeniom Studta. Onegdaj odbyło się zebranie polskich socyalistów w Berlinie, na którem przyjęto następującą rezolucyą:

„Zebranie protestuje jak najenergiczniej przeciw rozporządzeniu pruskiego ministra oświaty. Rozporządzenie to, zabraniające polskiego wykładu nauki religii i znoszące naukę języka polskiego dla dzieci poznańskich, sprzeciwia się zasadom równouprawnienia, którego Polacy w Prusach mają prawo żądać dla swych dzieci, i jest nowym zamachem na nasz język ojczysty.

„Polscy socyaliści są zdania, że nauka religii w języku ojczystym stanowi pierwszorzędną kwestyą kulturną dla każdego narodu, i ponawiają swoje dawne żądanie: „Dla polskich dzieci polskiej nauki w polskich szkołach!" W postępowaniu rządu pruskiego widzą polscy socyaliści nowy dowód, że dzisiejsze rządy interesom ludu polskiego nie odpowiadają. W tym duchu wzywają polscy socyaliści lud polski, aby we wszystkich politycznych akcyach pamiętał zawsze o postępowaniu rządu pruskiego i o wszystkich doznanych dotąd krzywdach".

Równocześnie postanowił zarząd całego niemieckiego stronnictwa socyalno-demokratycznego podjąć kampanię agitacyjną przeciw ministrowi Studtowi. Mają się wszędzie urządzać zebrania, nadto rozszerzaną będzie w ogromnych masach broszura pod tytułem: „Zamach ministra oświaty na język polski".

— Z Chojnic donoszą, iż onegdaj wycofane zostały stamtąd dwie kompanie wojska, które powróciły do Grudziądza; trzecia kompania pozostała jeszcze w Chojnicach, lecz również w najbliższych dniach wycofaną zostanie.

Rozrzucono odezwy, wzywające do zbierania składek na wystawienie pomnika Winterowi.

Antisemicka „Staatsbürger Ztng" zarzuca władzom, że z umysłu zacierają ślady zbrodni, którą niewątpliwie popełnili żydzi, i zapowiada, że ogłaszać będzie akta śledcze całej sprawy. Na początek ogłasza sprawozdanie pierwszego prokuratora Settegasta, który wyraża przekonanie, że zamordowanie Wintera było istotnie zbrodnią, popełnioną w celach rytualnych.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 27 sierpnia. Wedle doniesienia „Dziennika Polskiego" w Tłustem, ekspedytor zdefraudował kilka tysięcy złr. z poczty i uciekł.

P. Gabryela Zapolska zamierza poświęcić się dziennikarstwu i objąć recenzye teatralne w jednem z pism tutejszych.

„Kuryer Lwowski" został skonfiskowany za artykuł p. t. „Namiestnik się bawi".

To samo pismo donosi, że pierwszą ofiarą manewrów jest podpułkownik Gärber, który złamał sobie nogę w Szczercu, tak że wczoraj musiano go odtransportować do Lwowa.

Socyaliści urządzili wczoraj wieczorek ku czci Liebknechta, przyczem przemawiali pp. Hudec, Mokłowski i akademik Wyrostek.

Mordercę Czajkowskiego skutego wśród sensacyi tłumów odstawiono do Lwowa. Władze zarzucają mu popełnienie po ucieczce nowej kradzieży w Wodnikach, ale on temu zaprzecza i powiada, że był na odpuście w Kochawiczach. I rzeczywiście znaleziono przy nim kochawińskie medaliki.

Dnia 2 września rozpoczyna się cykl pożegnalnych przedstawień w teatrze Skarbkowskim; dane będą sztuki polskich autorów od Zabłockiego i Bogusławskiego do najmłodszych: Kasprowicza i Rydla.

Uniwersytet lwowski wysyła deputacyę na 25-letni obchód uniwersytetu czerniowieckiego.

W sprawie funduszu pensyjnego aktorów lwowskich przesłuchiwano dziś członków lwowskiej trupy i sekretarza Sachorowskiego. Wydział krajowy zapewnia, że klamka jeszcze w tej sprawie nie zapadła.

„Słowo Polskie" potwierdza doniesienie „Kraju", że we Lwowie ma stanąć drugi teatr. Toczą się układy o kupno gruntu przy ul. Fredry, gdzie przedsiębiorcy wiedeńscy Hellmer i Fellner obowiązują się wystawić teatr w ciągu 12 miesięcy, kosztem 700.000 koron.

Uhnów, 27 sierpnia. Sobotni pożar zniszczył 400 domów. Sąd, notaryat, urząd podatkowy i wieża kościelna spalone. W niedzielę jeszcze paliło się zboże w spichlerzach.

Czernichów, 27 sierpnia. Wybuchł tu pożar, który między innemi zniszczył 800 korcy zboża i ponieważ mała część wartości była ubezpieczona, wyrządził szkodę 70.000 koron.

Jasło, 27 sierpnia. Namiestnik przybył tutaj i zwiedził urządzenia z powodu manewrów, przyjmował reprezentantów władz i odjechał do Nowego Targu.

Wiedeń, 27 sierpnia. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski udaje się do Ischlu, aby wziąć tam udział w przyjęciu przybywającego w odwiedziny cesarza króla rumuńskiego Karola.

Wiedeń, 27 sierpnia. Wczoraj wieczorem o godzinie 10-tej pewien robotnik włoski, Guwera Galtano, bez żadnego powodu począł wybijać i niszczyć okna w strażnicy policyjnej na pierwszej dzielnicy. Ujęto go i przy rewizyi znaleziono przy nim mocno wyostrzony nóż ze sprężyną. Galtano przy aresztowaniu udawał pijanego, okazało się jednak, że jest zupełnie trzeźwy. Cały ten niezrozumiały wypadek wywołał wśród ludności wielkie zainteresowanie.

Wiedeń, 27 sierpnia. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy, dokonali w sobotę zamachu rewolwerowego na 2 stróżów bezpieczeństwa publicznego: Stöcknera i Weigerta. Pierwszy ciężko, drugi lżej ranny.

Wiedeń, 27 sierpnia. Poddani austro-węgierscy, głównie Kroaci, w liczbie 56, wydaleni przez reprezentantów Anglii z Johannesburga, przybyli tu.

Praga, 27 sierpnia. Odbyły się tu wczoraj 2 zgromadzenia, które uchwaliły rezolucye, domagające się „niezależnego królestwa czeskiego".

Bogumin, 27 sierpnia. Dziś wybuchł w tutejszej „Wrocławskiej" olejarni pożar, który tylko z trudnością ugaszono. Szkoda wynosi 80 tysięcy złr.

Paryż, 27 sierpnia. Dzienniki nacyonalistyczne podają dosyć nieprawdopodobną pogłoskę, że prezydent republiki Loubet zamierza po zamknięciu wystawy ustąpić ze swego stanowiska; ostatnim zaś aktem jego rządów ma być orędzie do parlamentu, żądające amnestyi dla Deroulède'a, Picquarta i dla wszystkich spraw, z Dreyfusem związek mających.

Paryż, 27 sierpnia. — W tutejszych kołach urzędowych uważają wiadomość o zamierzonej wizycie cara w Paryżu za przedwczesną. Być może, że car Mikołaj przyjedzie do Paryża przed zamknięciem wystawy, ale to jeszcze nic pewnego.

Bruksela, 27 sierpnia. Policya odkryła plakaty, wzywające anarchistów do nowego „czynu". —

Glasgow, 27 sierpnia. Na stacyi Anderston-Cross nastąpiło wczoraj zderzenie się 2 osobowych pociągów. 4 wozy zostały zupełnie zdruzgotane, przyczem 24 podróżnych odniosło ciężkie skaleczenia.

Wylewy.

Rzym, 27 sierpnia. Z górnych Włoch donoszą o ogromnych szkodach, zrządzonych wylewami rzek i potoków. Pomiędzy innemi w Cardessa runęło 20 domów, a pod gruzami znalazło śmierć 7 osób. Na wielu punktach komunikacya kolejowa i telegraficzna przerwana.

Zurych, 27 sierpnia. Oberwanie się chmury spowodowało onegdaj w środkowej Szwajcaryi wielkie szkody i przerwy w komunikacyi. Między Bellinsoną a Locarno ruch kolejowy przerwany. Rzeka Reuss wylała.

Wojna w Chinach.

Berlin, 27 sierpnia. „Biuro Wolffa" donosi z Tientsinu pod datą 23 b. m.: Japońskie wojska zajęły wały dokoła wewnętrznej części „zabronionego miasta" w Pekinie. Do pałacu jeszcze nie wtargnęły, oczekując instrukcyj z Tokio.

Książę Tuan i Waogwenszan ukrywają się podobno w samym Pekinie.

Berlin, 27 sierpnia. Z Tientsinu donoszą, że w ostatnich dniach stoczono tam 19 potyczek, w których padło 11 żołnierzy wojsk sprzymierzonych. Chińczycy niszczą wsi okoliczne i dopuszczają się strasznych okrucieństw. Znaleziono mnóstwo trupów z odciętemi głowami. W Tientsinie panuje ogromny brak żywności.

Londyn, 27 sierpnia. Z Pekinu donoszą, że uzbrojeni Chińczycy plądrują okolice położone na południe i wschód. — Wykryto tu tajną, silnie zorganizowaną bandę.

Londyn, 27 sierpnia. Z Pekinu donoszą: 1000 ludzi liczący oddział, złożony z członków wojsk sprzymierzonych, wyruszył w drogę, aby ścigać zbiegłą cesarzową-wdowę.

Londyn, 27 sierpnia. Jak donoszą, wśród ludności chińskiej objawiać się poczyna wrogie usposobienie wobec boxerów. Wielu boxerów zostało przez Chińczyków zabitych.

Berlin, 27 sierpnia. Rosya znać ma kryjówkę cesarzowej wdowy i pragnie wraz innemi sprzymierzonemi władzami wziąć udział w rokowaniach pokojowych, które Chiny nawiązały.

Petersburg, 27 sierpnia. „Praw. Wiestnik" ogłasza telegram generała Leniewicza, datowany 23 sierpnia z Taku: Rosyjskie i francuskie wojska oswobodziły klasztor Vetan, od dwóch miesięcy osaczony przez Chińczyków, i wyzwoliły znajdujących się w nim misyonarzy francuskich. Następnie wojska te wypędziły bokserów z cesarskiego miasta i zdobywszy zachodnią bramę, wywiesiły na niej flagi rosyjskie i francuskie. Z innych stron pałacu były straże innych narodowości, które musiały z bronią przedzierać się do bram miasta.

Petersburg, 27 sierpnia. „Agencya Rosyjska" donosi, że z powodu nadzwyczajnych wydatków na kampanię chińską, wydano ukaz, podwyższający akcyzę od wina, spirytusu i tytoniu. Podwyższona akcyza obowiązywać będzie z dniem 29 sierpnia b. r.

Kolonia, 27 sierpnia. „Köln. Ztg" w artykule pod tytułem: „Program mocarstw" omawia warunki pokoju, jakie należy podyktować Chinom. Według tego programu mocarstwa mają: ukarać winnych, a następnie zorganizować europejską kontrolę finansów chińskich, celem ściągnięcia kosztów wojennych, które wynosić będą kilkaset milionów taelów. W tym celu Chiny muszą przyznać komisarzom mocarstw prawo wglądania w finansową administracyę prowincyj, i to tak, aby komisarze mieli prawo reformować stosunki i karać nadużycia. Oczywiście mocarstwa muszą się jeszcze porozumieć co do rękojmi, jakich na przyszłość żądać należy.

Berlin, 27 sierpnia. Stary Mommsen ogłosił w „Nation" artykuł p. t. „Niniwia i Sedan", w którym omawia kwestyę chińską. Zdaniem tego głośnego historyka, po zdobyciu Pekinu głównem zadaniem być powinno ustanowienie w Chinach rządu, któryby zadość uczynił słusznym i uzasadnionym żądaniom zarówno własnych poddanych, jak i cudzoziemców.

Wiedeń, 27 sierpnia. Oddział austro-węgierski przybył dnia 18 b. m. do Pekinu.

Port Said, 27 sierpnia. Hr. Waldersee przybył tu wczoraj i odebrawszy przysłane tu z Berlina instrukcye, w dalszą ruszył drogę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 27 sierpnia 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	65
" " srebrna	97	30
4% renta austryacka złota	117	05
4% " " koronowa	90	60
4% " węgierska złota	115	—
4% " " koronowa	90	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	1703	
" kredytowe	656	—
Londyn	242	25
Marki	118	25
20-to Markówki	23	66
20-to Frankówki	19	30
Włoskie banknoty	90	55
Dukaty	11	40
Losy węgierskie premiowe	159	50
Losy tureckie	106	—
Akcye Anglobanku	276	50
" Unionbanku	549	—
" Bankverein	493	—
" Laenderbanku	415	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	530	—
" " Południowej	110	—
" " Elbethal	455	—
" " Nordbahn	6120	
" " Staatsbahn	648	75
" " Alpine	452	—
" Tureckie Tabaczne	287	—
Ruble	255	1/2

Berlin, 25 sierpnia 1900.

Banknoty austryackie	84	60
Krótki Wiedeń	84	45
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	—	—
4 1/2% Listy polskie	95	50
Renta włoska	94	37
Akcye austryackie kredytowe	205	40
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 25 sierpnia 1900.

Spirytus gotowy	44	20
Cena nafty	12	50
Pszenica (maj, czerwiec)	7	93
Żyto (maj, czerwiec)	7	41
Owies (maj, czerwiec)	6	40
Kukurudza	5	65

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 27 sierpnia 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	255	—	256	50
Marki niemieckie	118	30	118	90
Franki papierowe	96	20	96	90
Dwudziestofrankówki w złocie	19	28	19	38
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4 1/2% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% " " " " " "	90	50	92	—
4 1/2% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% " " " " "	91	75	93	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	91	—	92	50
4% " " " " " " 41-letnie	91	50	92	75
4% " " " " " " 56-letnie	90	—	91	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	20	96	20
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% " " " " 1893	90	75	92	—
4% " miasta Lwowa	89	25	91	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	25	101	25
4 1/2% " " " " " "	99	50	100	50
4% " kolejowe	91	—	92	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	71	50	73	—
" " Stanisławowa	128	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
" " hipotecznego " "	638	—	648	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" kolei Karola Ludwika	421	—	423	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	527	—	531	—

Najlepsze francuskie
BIBUŁKI
do papierosów

„LE GRIFFON“

910 19 20

Wszędzie do nabycia.

Kancelarya adwokata
Klemensa Pawłowicza
przy ul. Straszewskiego L. 22.
1675

Nauczycielka prowadząca naukę systemem szkolnym, oraz udzielająca muzyki i języka francusk. — poszukuje posady. Zgłoszenia pod: 1678 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1678 1 3

KONCYPIENT

z egzaminem adwokackim, poszukuje posady w Krakowie lub w Podgórzu z dniem 1 września b. r. Zgłoszenia pod **Dr W. S.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1676 1 3

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 52 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Uczniowie

wyższych klas gimnazyal., lub realnych, z rodzin obywatelskich, znajdą umieszczenie na następny rok szkolny pod **staranną opieką** wyższego emeryta państwowego. Pomoc naukowa i ewentualnie gra na fortepianie, lub język francuski w domu. Usługa męska.

Wczesne zgłoszenia są pożądane — takowe przyjmie i adresu z grzeczności udzieli: **Biuro narodowe w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 24.** 1644 6 0

Czas sadzić!

Sadzonki truskawek: ananasowe do smażenia, **staropolskie** ciemne, słodkie. **Laseton Noble,** wszystkie tuzin po 16 ct.; **sadzonki poziomek:** miesięczne, białe i pąsowe, tuzin po 18 ct.; **bulion** po 5 złr., 6 złr., złr. 7·50 i 10 złr. za kilo; **bryndzę** świeżą, górską, 5 klg. paczka złr. 2·28 — poleca
1623 5 8 **Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.**

Winogrona kuracyjne

własnej uprawy

5 klg. muskateli	koron 3·60
30 „	„ 18 —
5 „ melonów ananasowych .	„ 2·20

opłatnie za zaliczką wysyła 1612 6 0
Giov. Spanghero w Tryeście.

OGŁOSZENIE.

Wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego podaje do wiadomości, że osoby obojga płci, spokrewnione z ś. p. Drem Józefem Kazimierzem dw. im. **Malinowskim** (na mocy utworzonej przez tegoż pamiątkowej fundacyi imienia cesarza i króla Franciszka Józefa I.), mają prawo korzystać bezpłatnie z nauki muzyki, w konserwatoryum gal. Tow. muzycznego we Lwowie udzielanej.

Zgłaszający się muszą być zaopatrzeni w dowody, że zostają w pokrewieństwie z fundatorem, i wykazać się niemi w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (ul. Czarnieckiego Nr. 8). 1662 2 2

Lwów, dnia 20 sierpnia 1900 r.
Z Wydziału gal. Tow. muz.

WINOGRONA.

5 klgr. koszyk szlachetnych, słodkich **winogron** po 4 korony,
5 klgr. koszyk świeżych **pomidorów** po 2 korony 20 halerzy. 1666 2 15
wysyła opłatnie za zaliczką
Jan Stefanović,
Ungarisch Weisskirchen (Süd Ungarn).

L. 2214. 1660 3 3

OGŁOSZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy jednopiętrowej kamienicy w Przeworsku,** ogłasza się **licytacyę** przez pisemne oferty, które wnosić można **do 29 sierpnia r. b.,** do godz. 11 rano, na ręce burmistrza.

Kwota wywołania wynosi 60.000 koron.

Do ofert należy dołączyć wadyum w wysokości 10% ceny wywołania.

Przedsiębiorstwo oddane będzie temu, który poda największy opust.

Plany, kosztorysy, tudzież licytacyjne warunki, przeglądać można w biurze Magistratu.

Przeworsk, 23 sierpnia 1900 r.
Burmistrz:
Władysław Świtalski.

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 złr. 34 40 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Nestle'go mączka dla dzieci

1299 11 12 Dawka mączki dla dzieci K. 1·80.
Nestle'go zgęszczone mleko z cukrem po 1 K. dawka, bez cukru „Viking“ (nowość) po 1 K. dawka.

zawierająca najlepsze mleko alpejskie.
Od dawna znana jako najlepsze pożywienie dla
niemowląt i mających dolegliwości żołądkowe.
Nie wywołuje ani czyszczenia, ani wymiotów.
Polecana przez pierwsze powagi lekarskie, od 30 lat używana we wszystkich szpitalach dziecięcych.
Próbne dawki mączki dla dzieci na żądanie za darmo i opłatnie.
Główny skład:
F. Berlyak, Wiedeń, I., Naglergasse 1.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i ENGLISH SCHOOL FOR YOUNG LADIES
w połączeniu 1677 1 7
z Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Naukę wykłada się w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim; udziela się również wszelkich wiadomości szkolnych, nauki rysunków, malarstwa, robót ręcznych, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższym zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień udziela się z największą gotowością. — Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkolnym **przy ul. Poselskiej L. 20.**

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Władysław Niemeksza

inżynier cywilny z upoważnieniem rządowem.
ZAKŁAD INSTALACYJNY
projektuje i wykonuje
OGRZEWANIA CENTRALNE
wszelkich systemów i wentylacye,
WODOCIĄGI
klozety, łaźnie, łazienki, pralnie, susznie itd. itd.
OŚWIETLENIA GAZOWE.
Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych:
Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 16.
Nr telefonu 385. 1587 10 30
Kosztorysy bezpłatnie.

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Przesyłka pocztowa złr. 5·90.
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.
W Jaworznie: T. Dendera, w Tarnowie: W. Brach, w Biały: E. Kruppa, w Żywcu: J. Danko, w Mielcu: S. Brandmann. 745 15 25

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 46 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

NAJDOSKONALSZE, ZA NAJLEPSZE UZNANE

pługi stalowe, 1-, 2-, 3- i 4-skibowe,
brony składane i dyagonalne do łąk i torfowisk.
polne walce pierścieniowe i gładkie z blachy stalowej,
siewniki „Agricola“
kosiarki do trawy, koniczyny i zboża.
grabie do siana i zboża, do przewracania siana,
patent. przyrządy do suszenia owoców, jarzyn i t. d.,
prasy do wina i owoców,
jakoteż do wszelkich celów,
młynki do owoców i winogron
maszyny do tłoczenia winogron,
Samodzielne
patent. polewacze „SYPHONIA“ do win. latorośli i do tępienia pszonaka i mszyc,
ruchome kotły z piecem,
parniki do paszy.

MŁOCARKI z patent. pierścieniowemi podkładami, ręczne, kieratowe



Kieraty i parą poruszane. do zaprzęgu 1—6 pociągow. zwierząt, najnowsze młynki do czyszczenia zboża, tryery, łuskacze kukurudzy, sieczkarnie, młynki od słomy, siekacze rzepy, **prasy do siana i słomy,** ręczne, stałe i ruchome, — jakoteż wszelkie inne **maszyny rolnicze.**

wyrabiają i dostarczają ich **w najnowszej konstrucyi**

Ph. Mayfarth & Co.

ces. i król. wył. uprz. fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza i hamernia,
Rok założ. 1872. **Wiedeń, II/I., Taborstrasse 71.** *750 robotników.*
Odznaczone przeszło 400 złotemi, srebrnemi i bronzowemi medalami na wszystkich większych wystawach. 1215 7 10
Szczegółowe katalogi i liczne uznania wysyła się za darmo. — Zastępcy i odsprzedający potrzebni.

Wspaniałe Wydawnictwo Polskie.

„Na Około Świata“

wychodzi w miesięcznych zeszytach, z których każdy zawiera 8 obrazów na kartonach.

W wydawnictwie tem pomieszczone będą:
widoki najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich pięciu części świata, nie wyłączając **okolic polskich i Ziemi świętej według oryginalnych zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych,** tak, że po wyjściu każda serya utworzy

WSPANIAŁE ALBUM

pojedyńcze zaś obrazy, oprawione w ramy, stanowić mogą piękną ozdobę każdego salonu.

Cena zeszytu wynosi 45 ct., z przesyłką 50 ct.

Prenumerata na cały rocznik składający się z 12 zeszytów wynosi **5** zł. **40** ct z przesyłką **6** złr.

Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą.

Administracya „Na około świata“
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Nowi prenumeratowie nabywać mogą o ile zapas starczy 1 szą Seryę wydawnictwa (12 zeszytów) zawierają 96 obrazów kolorowanych z osobnym tekstem.

W nader ozdobnej oprawie 7 zł. (14 koron). 1119 13 0

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczonych w „Nowej Reformie“, o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 str. druku in 8vo. Cena **60 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy“,** zamieszczonych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya X.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczanych w „Nowej Reformie“ o najświeższych wypadkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 124 strony druku in 8vo. Cena **50 ct.**

Pensyonat dla uczniów szkół publiczn.
Józefa Tabeau, Tarnów, ul. Krakowska 51.
Oprócz utrzymania i rodzicielskiej opieki mają wychowankowie do swego użytku 1½ morgowy ogród i boisko do zabawy, gimnastyki i gier. Nad nauką czuwa emer. prof. szkół średnich, a nad stanem zdrowotnym zakładu lekarz. — Pomieszkanie zdrowe i suche. 1654 2 2

Inteligentna wolna osoba
poszukuje miejsca do zarządu domem u starszego pana. — **„Lola“** poste restante **Przemyśl.**
1671 2 3

Magister farmacyi

znajdzie korzystną posadę **w Jaworowie obok Lwowa.** 1650 3 3

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 55 42 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Postdamerstrasse 3.

Uczniowie (izr.)
niższych klas, znajdą w domu obywatelskim bardzo wygodne umieszczenie z dobrą opieką.
Wiadomość **w sklepie Perlmana przy ul. św. Gertrudy, Kraków 11.** 1630 5 5

Środek do farbowania włosów

EFFEKTOR (prawnie chroniony) **E. LINKA**



przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych metalicznych składników, jak ołów, miedź itd. jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—,

WODA BLOND do farbowania ciemnych włosów na złocisty kolor — jedna czwarta litra flaszka złr. 1·50.

Przy przesyłce 20 centów za opakowanie. 1368 3 10

E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów,
Wiedeń, I, Habsburgergasse Nr 9.

Uczeń

znajdzie umieszczenie
w cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA 1668 2 20
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

LAKIER
czarny bez połysku do **tablic szkolnych.**
Gąbki
do tablic szkolnych,
Kredę w laseczkach
do tablic szkolnych.
polecają najtaniej
Reim i Spółka,
KRAKÓW. 1642 2 2
linia A—B. Rynek l. 37.

We wszystkich księgarniach są do nabycia

Pieśni polskie

wydanie czwarte pomnożone.
Najlepszy ten zbiór, ułożony przez *K. Bartoszewicza* — zawiera 137 pieśni narodowych i najznakomitszych utworów patryotycznych. 1356 20 20
Cena egzempl. 60 ct., w pięknej oprawie 1 złr.

WINCENTY BIELSKI
OGRODNIK-PEJZAŻYSTA
Lwów, ul. Jagiellońska 7,
urządza i zakłada **parki** angielskie, francuskie i leśne, **zwierzyńce, partery kwiatowe,** ogrody **warzywne i owocowe,** tak użytkowe jak i eksploatacyjne, **oranżerye i cieplarnie** kwiatowe i owocowe, prowadzi **uprawy specyalne,** jak również **rysuje plany** tak całych ogrodów jakoteż i osobnych kwietników.
Przyjmuje też **stały nadzór** i kierownictwo nad ogrodami, biorąc **zbyt produkcyi** we własny zarząd.
Również **dostarcza stale i regularnie przez rok cały** wszelkich jarzyn, owoców i kwiatów na prowincyę i do miejsc kąpielowych. 1499 6 45

!! Ważne dla rolników !!
Pierwszy skład maszyn rolniczych
Z FABRYKI
F. Wichterlego w Prościejowie,
poleca ulubione swoje wyroby na sezon:
Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Plewniki, Pługi, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Tryery, Walce, Sieczkarnie itp.
Główne zastępstwo:
Franciszek Albin w Podgórzu,
koło kościoła. 1651 2 10

SKŁAD PŁÓCIEN.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 1610 7 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów.
Czesanki (Kamgarny), częściowo i hurtownie — **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnian., po cenach **o połowę zniżonych.**
SKŁAD SUKNA. — SKŁAD DYWANÓW. — SKŁAD CHODNIKÓW.

Ogłoszenie licytacyi.

Wykonanie **robót ciesielskich w Gazowni miejskiej** oddanem będzie w przedsiębiorstwo w drodze licytacyi. Plany i warunki licytacyjne oglądać można w biurze dyrekcyi Gazowni codziennie w godzinach urzędowych.

Termin ostateczny na złożenie oferty naznaczony na dzień **31-go sierpnia 1900 do godziny 10-ej rano.**

W Krakowie, 24 sierpnia 1900.
Dyrekcya Gazowni miejskiej.

Kufekego mączka dla dzieci

polecana przez powagi Austro-Węgier, Niemiec i t. d. Najlepsze i najtańsze pożywienie dla dzieci zdrowych i mających dolegliwości jelitowe
Do nabycia w aptekach, drogueryach i od fabryki R. KUFEKE WIEDEŃ VI/2
1901 17 52

Dodatek do „NOWEJ REFORMY“ Nr. 195.

PROGRAM stronnictwa demokratycznego.

Stronnictwo demokratyczne polskie, wierne wszystkim celom narodowego odrodzenia, stojąc niezachwianie przy zasadach które demokracyi polskiej przewodziły od wielkiego Sejmu we wszystkich politycznych, społecznych i narodowych pracach, prowadząc w tej dzielnicy od ery konstytucyjnej nieutrudzoną walkę i pracę dla wewnętrznego odrodzenia, zdobycia obywatelskich praw, wolnościowych instytucyj, oświaty i uobywatelenia mas, postępu i kultury, — należnych nam w państwie praw i stanowiska, a samorządu w kraju, znajduje się wobec ogromu coraz nowych a piętrzących się zadań w konieczności zdwojenia swych usiłowań, użycia na nowe czasy nowych środków pracy i walki przedewszystkiem w konieczności przeprowadzenia wewnętrznej reorganizacyi stronnictwa.

Znając i umiejąc ocenić postępy i dorobki narodowe, polityczne i kulturne dzielnicy naszej, nie możemy się na chwilę łudzić. Gdy wokoło nas kraje i ludy rosną w moc duchową, materyalną, polityczną, w bogactwa i potęgę, a przodem idą te, co nam wrogie, postępy nasze idą żółwio, na wielu polach zastój, jeżeli nie zacofanie, straszne objawy nędzy kraju, siły nieużyte marnieją, skarby rodzime przechodzą w obce ręce, rolnictwo ledwie dysze, rękodzieła wraz z mieszczaństwem w upadku, przemysł nie wychodzi z powijaków. Analfabetyzm cięży na milionach, masa ludowa wzrasta bez zarobku, bez warunków ludzkiego bytu, tysiące chwyta za kij wychodźczy. Rozbicie społeczne, waśń i walka klasowa, coraz nowe czynniki co dzielą, nie co łączą, asymilują, wyrób jednolitego narodu strasznie powolny. Na całem życiu publicznem zastój i marazm cięży — kraj stoi wobec grozy położenia wewnętrznego bezradny, bezczynny prawie.

Dodajmy do smutnych stosunków wewnętrznych straszny rozstrój w państwie, grożący rozkład monarchii, upadek konstytucyonalizmu, półabsolutyzm. Paraliż, który zatrzymał funkcye państwa, ubezwładnia ustawodawstwo, administracyę, działalność publiczną, bez której narody się cofają, ubożeją, marnieją.

Oto bilans rzeczy publicznej. Groza położenia nakazuje bezwzględnie szukać przyczyn, tych, co przemożne i od nas niezależne, *vis major* stosunków i wypadków i tych, co z błędów czy omyłek, zaniedbań czy win własnych. Nakazuje przedewszystkiem ocknąć się, przebudzić, jąć innych dróg i środków odrodzenia, wytężyć i skupić inaczej wszystkie siły społeczeństwa, jeżeli wszystko wokoło co nam wrogie, nie ma nas przerosnąć, jeżeli wypadki i niespodzianki dziejowe nie mają nas, jak zawsze, zastać nieprzygotowanych, bezsilnych, spóźnionych.

Nieuchylając się od odpowiedzialności wobec przyszłości, czując się w niejednem współwinne w błędach czy omyłkach, w niewyzyskaniu danych środków i warunków, w niejednem zaniedbaniu, w nieużyciu wszystkich sił, *stronnictwo demokratyczne* może i musi jednak większą część odpowiedzialności za stan kraju i rezultaty polityczne, społeczne czy kulturne i materyalne, od siebie odchylić. *Nie w jego rękach spoczywał kierunek polityczny w kraju*, władza, naczelny wpływ na sprawy publiczne — rządziło krajem od początku doby konstytucyjnej nieprzerwanie i przemożnie *stronnictwo konserwatywne.*

Stronnictwo to, oparte o *wielką własność ziemską* spadkobierczynię stanowiska historycznego w narodzie, jakie miała *szlachta polska,* objęło z nastaniem ery konstytucyjnej dawną rolę przewodnią, polityczne panowanie i rząd kraju. Idąc przodem w walce o stanowisko i prawa kraju, oddawszy nie małe krajowe i narodowe zasługi, stronnictwo konserwatywne w miarę czasu przywykało do władzy i rządu — posiadłszy mandaty poselskie z kuryi wiejskiej, wpływem, użyciem i nadużyciem wszystkich czynników władzy, objęło w posiadanie ster kraju, stało się olbrzymią większością w Sejmie i w delegacyi polskiej Rady państwa, położyło rękę na najważniejszych organizacyach krajowych.

Przez długie posiadanie władzy, w przeświadczeniu, że czynniki na których ona się oparła, są trwałe i niezmienne, stronnictwo konserwatywne zapoznało znaki czasu i zamieniło się ze stronnictwa przodującego w narodzie, najdojrzalszego w narodowej służbie i pracy, w oligarchię, która przyszedłszy do władzy i panowania, traciła poczucie całości spraw i zadań, zacieśniała swój horyzont i stawała się coraz wyłączniej dbałą o własne stanowe, kastowe, klasowe interesa.

W miarę lat rządy *stronnictwa konserwatywnego* stawały się coraz bardziej bezwzględne, znikoma mniejszość w kraju stawała się panującą na wszystkich polach publicznego życia *większością sejmową.* Rządy *konserwatywnego stronnictwa to jedno pasmo majoryzacyi, przewagi i bezwzględności.* W kraju i w Wiedniu.

Ten coraz bardziej wyłączny punkt widzenia, ta chęć stanowej, *oligarchicznej majoryzacyi,* te zakusy uwiecznienia panowania tej mniejszości, to przyczyna powolnego tempa odrodzenia narodowego, walki z reformą, z postępem, z dążnościami, które *stronnictwo demokratyczne* w kraju, w Sejmie reprezentowało. Tak się tłómaczy obawa, żeby oświata zbyt rychło nie rozeszła się po kraju i nie nauczyła milionów innych aspiracyj. Tak się tłómaczy ile walk, ile zmarnowanego czasu kosztowało usuwanie nierówności społecznych, nierówności ciężarów między wielką własnością a chłopem czy miastem, tak się tłómaczy niedołężna polityka na wszystkich polach kultury kraju, zastój, bierność. Cóż mówić ile walk kosztowało wywalczenie każdego obywatelskiego prawa, rozszerzenie prawa wyborczego, zdobycie każdego mandatu, który miały dostać zastępy demokracyi.

Tak spotykała się każda żywsza myśl, wychodząca poza sferę konserwatywnych celów, tchnąca demokracyą, każde dążenie do naprawy i reformy, każdy wniosek pochodzący od lewicy sejmowej i stronnictwa demokratycznego, z góry już z niechęcią, z niedowierzaniem, lub wręcz z opozycyą i odprawą. Każdej reformie któraby była przyspieszyła tempo rozwoju, usunęła stare złe, wniosła naprawę, kładło się stronnictwo konserwatywne w poprzek jak kłoda, zatrzymując lata całe, opóźniając, jeśli nie marnując.

Niedość na tem. *Przeciw sejmowej garstce narodowej inteligencyi i dojrzałego, umiarkowanego, patryotycznego mieszczaństwa,* przeciw stronnictwu które w swem umiarkowaniu było istotnem centrum, stronictwem środka, pomostem między żywiołami przeszłości a żywiołami przyszłości, między garstką wielkiej własności a masą ludową, zorganizowały się stronnictwa konserwatywne w jeden *zwarty, zbrojny i wojujący obóz, w unię konserwatywną.* Najumiarkowańsze, najbardziej usprawiedliwione, w najpowszechniejszym interesie potrzebne i naglące dążenia polskiej demokracyi znachodziły przed sobą nieustającą *konfederacyę* przeciw reformom, *ligę wsteczności,* która w każdym objawie żywszej myśli, demokratycznego ruchu wśród intelligencyi narodu, w miastach, w ruchu ludowym, cóż dopiero w masach, widziała objawy nieusprawiedliwionych pretensyi, burzycielstwa, buntu czy anarchii.

Toż samo w Wiedniu. Nie mając jasno wytkniętego celu *krajowych dążeń,* zacieśniwszy widnokrąg polityczny partyjnemi względy, myśląc o takich rezultatach wiedeńskiej polityki, któreby kaście i klasie rządzącej zapewniły trwałe panowanie w kraju, nadużywając nieraz wielkich haseł narodowego interesu, solidarności Koła polskiego, która jedynie dla wielkich celów narodowych, krajowych łączy reprezentantów konserwatyzmu i polskiej demokracyi w jednej organizacyi, delegacya polska wysługiwała się nieraz rządom, i stronnictwom, że się granica pomiędzy interesem państwa i kraju zacierała, miara usług kraju dla państwa, dla większości parlamentarnych, nie odpowiadała korzyściom odnoszonym dla kraju

Stan kraju, bilans nabytków i ofiar, oto rezultat tej kilkadziesiąt lat trwającej polityki *rządzącego w kraju stronnictwa konserwatywnego.*

Ale przyszły inne czasy Przetwarzanie się wewnętrzne społeczeństwa, postęp oświaty, obudzone najpierw poczucie klasowe, rozwijająca się świadomość praw obywatelskich, narodowa myśl przenikająca co raz świadomiej masy ludu, stawiają *stronnictwo demokratyczne polskie* w zupełnie nowem położeniu, dają mu całkiem inne prawa, ale też nakładają nowe obowiązki.

Znikoma dotąd *mniejszość sejmowa,* garstka zwolenników demokratycznej myśli, staje dziś w obec panującego stronnictwa konserwatywnego w całkiem innej roli.

Po całym kraju rozrosły się zastępy *inteligencyi narodowej* olbrzymio, zapełniają wszystkie zawody, wszystkie pola pracy, wszystkie posterunki służby publicznej.

Miasta stały się *pomnożycielem Polski,* asymilując obce żywioły. *Mieszczaństwo* narodowe, którego wiekowe poniżenie i zaniedbanie cięży jako jeden z największych grzechów i błędów panowania szlacheckiego zapomniało uraz wszystkich, zrosło się z całą przeszłością i przyszłością, zdało wszystkie egzamina miłości ojczyzny, patryotyzmu zdolnego wszelkiej służby i ofiary.

Przedewszystkiem przychodzi *lud.* Cel dążeń wszystkich patryotów od Trzeciego Maja i Racławic, ten chłop, ta ciemna wielomilionowa masa od znoju i pracy, błędemi przeszłości poniżona, bez

poczucia ojczyzny, materyał do eksperymentów wrogich nam rządów, — ten chłop staje się *polskim ludem*. Dążenie i pragnienie oświaty, miłość ziemi ojczystej, umiłowanie wszystkich świetlanych kart przeszłości, obejmywanie ze zdumiewającą szybkością wszystkich celów i dążeń narodowej myśli, łączenie się z całym narodowym programem znoszą dzień za dniem co raz nowe dowody, że się stary pień narodowy od korzenia odrasta, że co wytrzebił w narodowych zastępach czas, co padło w służbie ojczyzny, ofierze czy męczeństwie, co się złamało a co wypsuło czy uschło, to zastąpi wnet ta *gąszcz polskiego ludu*.

Mimo wszystkie głosy skeptycyzmu twierdzimy, że myśl asymilacyjna zrobiła wśród ludności *żydowskiej* znaczne postępy. Mamy też nadzieję, że z rozwojem oświaty, w miarę wykonania krajowego programu szkolnego, żywioł ten stawać się będzie coraz więcej narodowym, *żyd polski* stanie się *Polakiem*.

Nareszcie, u samego spodu budzi się *masa pracująca*, przynosi nietylko muszkuły ale chęć światła, szuka nie tylko pracy i zarobku ale prawa, a mając już żywo rozbudzone poczucie klasowe i zdolność organizacyjną, staje się czynnikiem politycznym. Ale nawet ten ruch, ujęty w wielkiej części w organizacyę *pod hasłem socyalizmu*, obok walki o byt ludzki, o społeczną sprawiedliwość, o polityczne prawa, popełniając w walce klasowej nie jeden błąd jednostronności, nietoleracyi, niesprawiedliwości w obec wszystkiego co nie jest socyalistą, co raz żywiej, co raz wyraźniej podnosi myśl narodową. Jeżeli więc jeszcze widzimy żywioły stawiające nieraz interes, cele i środki klasowej walki ponad interes narodowy, *stronnictwo demokratyczne wyraża przekonanie, że ten ruch masy robotniczej i jej organizacya nie stanie w sprzeczności z narodowemi dążeniami.*

Więc z garstki, zredukowanej do jednej kuryi, z mniejszości tolerowanej, *stronnictwo demokratyczne, staje dziś z całą samowiedzą olbrzymich dziejowych przemian w naszem społeczeństwie i narodowem życiu.*

Po naszej stronie olbrzymie zastępy intelligencyi, miasta, ruch ludowy, masa pracująca, miliony — po tamtej stronie znikoma mniejszość.

Uznając w całej pełni narodowe zasługi *szlachty polskiej*, bo o nich sąd wydała już historya, z całą czcią dla jej patryotyzmu i ducha ofiary, nie wahając się na chwilę w całej pełni uznać jej narodową użyteczność — *demokracya polska uznać musi wszelkie dalsze wyłączne panowanie, majoryzowanie do jakiego mniejszość stronnictwa konserwatywnego, oparta o spadkobierczynię dawnej szlachty, wielką własność ziemską, rości sobie pretensye, za przedawnione.*

Ani nas mniej, bo nas stokroć więcej, aniśmy gorsi, aniśmy do pracy, do służby i świadczenia społeczeństwu, krajowi i narodowi mniej skorzy, aniśmy mniej mądrzy i przygotowani, ani mniej swoich praw świadomi i swoich obowiązków. Więc w obec urojeń wiecznego posiadania prawa do rządu krajem i narodem, w obec dziś już niczem nieusprawiedliwionego monopolu władzy i panowania, w obec pretensyi z jaką część społeczeństwa występuje jako *jedyna przedstawicielka narodu*, jego przeszłości, co może słuszne, jego przyszłości, do czego już nie ma prawa, demokracya polska musi wyjść z dotychczasowej *bierności, potulności, cierpliwości*.

Z całą samowiedzą tego co robi, *stronnictwo demokratyczne polskie* zmienić musi stanowisko jakie zajmowało dotąd w obec stronnictw *na prawo* i w obec ruchu ludowego, masy pracującej i powstających stronnictw *na lewem* skrzydle społeczeństwa.

Z poczuciem spełnionego narodowego obowiązku, w przymnażaniu i przysposabianiu co raz nowych sił narodowych, włączeniu i pośredniczeniu między starem a nowem społeczeństwem, w jednem, niespożytem dążeniu by wspólne cele narodowego odrodzenia objęły całość narodowego organizmu, — stronnictwo demokratyczne starym zadaniom zostanie wierne. Nowe czasy przynoszą jednak *nowe obowiązki*.

Z łona własnego stronnictwa, z pośród olbrzymio wzrastających zastępów myślących, czujących, fermentujących, niezadowolonych, a chcących zmiany stosunków krajowych, z ruchu ludowego, od pracującej masy dobywa się jeden głos: *na lewo*!

W obec karnej, zwartej, solidarnej *unii stronnictw konserwatywnych*, w obec panującej oligarchii, potrzebne zbliżenie się, porozumienie, *połączenie stronnictw demokratycznych!* Gdy w tamtym obozie organizacya, karność, samowiedza wspólnego celu, — u nas rozsypka inteligencyi, dzielenie się zaledwie rozbudzonego ruchu ludowego na frakcye, zwalczanie się między sobą demokratycznych stronnictw, wybujanie drobnych różnic, sekciarstwo partyjne czy zawiść osobista — z których tylko konserwatyzm korzysta. *Więc z żywiołową siłą* wszystko co chce postępu, społecznej reformy, wyjścia z marazmu, nędzy materyalnej i moralnej, innego tempa narodowego odrodzenia, wydobycia się z pod gniotącego konserwatyzmu — szuka instyktownie zbliżenia.

Stronnictwa demokratyczne w kraju stojące na gruncie demokracyi narodowej, chcą i muszą się znaleść razem. Więc bez zatraty poszczególnych właściwości, bez naruszenia swej samodzielności i ciaśniejszych programów, na pierwszy plan wysunąć się musi to wszystko, co nas łączy, co wspólne, co bliskie. Wspólne cele, konieczność wybierania wspólnych dróg i środków, przyczynią się niezawodnie *do usunięcia nieporozumień, niejednej jednostronności, partyjnego wybujania i ciasnej nietoleranoyi.*

Starsze w służbie demokratycznej myśli, w pracy nad rozruszaniem, rozbudzeniem, uświadomieniem ludu, masy pracującej, niezaciśnione nigdy horyzontem klasowej wyłączności, egoizmu czy zawiści, stawiając nad wszystko cele narodowego odrodzenia — stronnictwo demokratyczne musi się znaleść w tym szeregu.

A nie roszcząc sobie innych praw, starsze w narodowej służbie stronnictwo demokratyczne chce za swój przedewszystkiem uważać obowiązek, by tej wspólnej politycznej akcyi przewodziła krajowa myśl, narodowy interes, by się oparła o całą przeszłość i objęła całą przyszłość, byśmy mogli powiedzieć: w naszym obozie kraj, naród, Ojczyzna!

Nie chcieliśmy walki, chcieliśmy współdziałania, — nie naszą jest wina, jeżeli egoizm stanowy i klasowy mniejszości, oligarchiczne zachcianki wiecznego, bezwzględnego panowania, zmuszają nas — *stanąć do otwartej walki z konserwatyzmem, z ligą wstecznictwa.*

Przeciw unii stronnictw konserwatywnych, staje unia stronnictw demokratycznych

Stronnictwa demokratyczne stojące na gruncie narodowym dążyć muszą wspólnemi siłami do zdobycia w Sejmie, w reprezentacyi kraju w Radzie państwa takiego stanowiska na jakie liczbą, świadczeniem publicznem, pracą, inteligencyą zasługują.

Słowem — do zdobycia większości.

* * *

Dążąc do tych celów, stronnictwo demokratyczne podjąć musi niezbędną *reorganizacyę wewnętrzną*, azeby się stała żywą, czynną, nieustającą, gotową na wszystkie zadania. W tym celu został przygotowany nowy *statut organizacyjny*.

Drugiem zadaniem to przypomnienie *zasad demokratycznego stronnictwa, z dopełnieniem programu zadań, które czas i stosunki ze sobą przynoszą.* Więc streszczamy te wytyczne myśli, które przewodziły naszemu stronnictwu, a wyrażamy przekonanie, że się skupią przy nich żywioły nieujęte, nie związane dotąd w inne organizacye. Wyrażamy też nadzieję, że bez zasadniczych ustępstw, ze strony innych demokratycznych stronnictw, stojących na narodowej podstawie znajdą się punkta styczne, podstawa dla pozytywnego współdziałania.

* * *

Oparci o stosunek wzajemnej ufności między koroną która uznała nasze prawa narodowe, a krajem który w poczuciu własnego interesu narodowego i wspólności jego z interesem państwa, stanął na gruncie polityki państwowej, starając się z całą ofiarnością o rozwój wszystkiego co może wzmocnić potęgę państwa, *dążyć musimy wytrwale i otwarcie do dalszych rzeczywistych nabytków narodowych, politycznych, samorządnych, kulturnych i materyalnych dla kraju, w interesie zarówno kraju jak i państwa.*

W tem państwie: w tej radzie korony, w tym rządzie państwa dążyć musimy do takiego stanowiska, na jakie znaczenie kraju naszego dla państwa zasługuje.

Nie wolno nam zapominać, że w granicach monarchii mamy dotąd niespełnione *narodowe obowiązki w obec Szlązka i Bukowiny*. A i w kraju naszym dalecy jeszcze jesteśmy *od pełni praw językowych.*

Z bratniem uczuciem dla *Rusinów*, poprzemy ich dążenia zdolne utrwalić wspólność naszych interesów krajowych i narodowych.

Gotowi do ofiar na rzecz *mocarstwowego stanowiska* monarchii, gotowi do uznania wszystkiego czego istotnie *całość i jedność państwa* wymaga, domagać się musimy by *centralny rząd* inną jak dotąd opieką otoczył zaniedbany złą administracyą kraj, wyrównał straszne wiekowe zaniedbania i traktował go na równi z zachodnimi krajami państwa.

W interesie siły i zdrowego rozwoju państwa dążyć musimy do istotnego rzetelnego *samorządu kraju*, który wyprzedzić musi odpowiednia zmiana prawnopolitycznego stosunku kraju do państwa. Wtedy będzie mogła być podjętą *reforma administracyjna*, któraby stworzyła jednolity, żywy, zdolny czynu i egzekutywy, we wszystkich instancyach przed krajem, w osobie cesarskiego namiestnika przed Sejmem odpowiedzialny — *Samorząd krajowy.*

Uważając *rozdział dworu i gromady*, który osłabił podstawy narodowego organizmu, podwalinę wszelkiego społecznego, politycznego, samorządnego ustroju, *gminę wiejską*, za nieszczęsny dążyć będziemy do takiej *reformy gminnej*, która to połączenie przywróci. Zwalczając zaś takie reformatorskie zapędy, któreby pod pozorem naprawy administracyi chciały przemycić wstrętne ludowi, nieautonomiczne, mające partyjnym celom dzisiejszej większości służyć administracyjne organizmy i władze, wyrażamy przekonanie że łączenie gmin dzisiejszych, słabych i bezsilnych wraz z obszarami dworskiemi w większe zbiorowe, autonomiczne gminy, wyposażone pełną autonomią gminną, zarządem opartym o istotny stosunek sił, wyszłym z wolnego wyboru, zdołają jedynie spełnić wielkie społeczne, kulturne, ekonomiczne zadania nowoczesnej gminy.

W przeświadczeniu, że przyszłość narodowa *w postępie*, wolnościowych instytucyach, *rozszerzeniu praw wyborczych* na co raz szersze masy, dążyć musimy do wszelakich reform w duchu wolnościowym, *do utrwalenia i rozszerzenia praw i swobód obywatelskich, do usuwania wszelkich nierówności wobec prawa*, wszystkich pęt, sekatur, ograniczeń krępujących rozwój, swobodny rozrost sił narodowych, społecznych, moralnych, materyalnych.

Wykonywać też będziemy z całą bezwzględnością *parlamentarną kontrolę wszelkich organów administracyi publicznej*. Zwalczać zaś będziemy z całą stanowczością *wszelką dowolność* w postępowaniu władz *i praktyki administracyi politycznej* przeciw stronnictwom niemiłym rządowi i większości, sprzeczne z konstytucyjnie poręczonemi prawami i swobodami obywatelskiemi.

Jednem z najbliższych zadań usunięcie z Sejmowej ordynacyi wyborczej *niesprawiedliwego rozdziału mandatów pomiędzy kurye*, ograniczeń wolności wyborczej, *pośrednich wyborów i jawności* i zaprowadzenie do Sejmu *piątej kuryi* z powszechnego głosowania.

Wszystkie dążenia i prace *stronnictwa demokratycznego* muszą być przejęte *duchem społecznym.* W całe życie publiczne nastąpić musi wcielenie zasady *sprawiedliwości społecznej*. Era wyłącznie politycznego ustawodawstwa skończona. *Fałszywy liberalizm ekonomiczny*, który na polu społecznem i ekonomicznem pod błędnem hasłem nieograniczonej ekonomicznej konkurencyi, wydał słabsze żywioły na eksploatacyę i wyzysk silniejszych, musi ustąpić *myśli społecznej, ochronie słabszych przed silniejszymi, przedewszystkiem opiece nad pracą ludzką.*

Więc dążenie żeby *życie milionów uczynić znośniejszem*, godniejszem życia, żeby *podnieść poziom ludzkiego bytu warstw pracujących*, uprzystępnić dobrodziejstwa cywilizacyjne i w ten sposób postawić te masy na wspólnym gruncie obywatelskim i narodowym.

Więc jak najdalej idący program ewolucyjny, stopniowej, nieustannej reformy społecznej, żywe postępowanie na polu *ustawodawstwa socyalno-politycznego*, rozszerzenie ubezpieczenia robotników, zabezpieczenie urzędników prywatnych, rozciągnięcie zasady ubezpieczenia na niezdolność do pracy, starość, zarówno dla robotników jak dla samoistnych rękodzielników, przemysłowców i kupców, ochrona pracy robotnika, kobiety, dzieci ograniczenie dnia pracy w górnictwie, przemyśle — rozszerzenie inspekteratu przemysłowego, wprowadzenie inspekcyi żeńskiej. Przeprowadzenie najściślejsze i jaknajrychlejsze tych przepisów w przedsiębiorstwach państwowych, krajowych czy komunalnych. Wciągnięcie najbardziej humanitarnych i społecznych warunków przy rozdawnictwie robót publicznych. Komunalizacya zakładów humanitarnych, zajęcie się mieszkaniami dla ubogich i robotników, zaprowadzenie gminnych domów zastawniczych, łaźni itp. Reforma ustawodawstwa o krajowej opiece nad ubogimi, reforma ustawy o włóczęgostwie, organizacya domów pracy, przytułku, stacyi zaopatrzenia, pomoc dla ubogiej dziatwy szkolnej dla wykonywania przymusu szkolnego.

Stojąc wiernie przy *wierze Ojców*, gotowi zawsze do jej obrony gdyby z którejkolwiek strony była zagrożoną, szanując wszelką inną wiarę, wyznanie czy obrządek u innych współobywateli, uważalibyśmy za szkodę narodową gdyby *waśń wyznaniowa* miała zatruć stosunki współbytu ludności. Musimy też zwalczać jako narodowo szkodliwe dążenia zmierzające do tego, *by różnica wyznania była przeszkodą do wykonywania pełni równych praw obywatelskich.*

Na czele dążeń i wysiłków stronnictwa demokratycznego stoi zawsze *oświata i szkolnictwo* Wtchnąć w masę ludową miejską i wiejską poczucie Ojczyzny, uczynić przeszłość drogą, uświadomić narodowo, podnieść religijnie i moralnie, uobywatelić i dać poczucie praw i obowiązków, uzdolnić do samodzielnej pracy i produkcyi i prowadzić do dobrobytu, to zadanie olbrzymie. Więc niestrudzona walka z analfabetyzmem, przyspieszenie wykonania programu szkolnego kraju, dobrej szkoły w każdej gminie. Reforma Rady szkolnej przez wzmocnienie żywiołu autonomicznego, obywatelskiego, reprezentującego życie i realne potrzeby i zadania społeczeństwa. Reforma szkoły średniej w kierunku nowoczesnym. Sieć szkół fachowych.

Najwyższy czas na podjęcie na wszystkich polach *ekonomicznego życia* energicznej, przemyślanej, pełnymi środkami działającej akcyi kraju i państwa, ażeby wstrzymać straszny proces upadku materyalnego kraju, ratować rolnictwo, górnictwo, rękodzieła, przemysł i handel, otwierać marniejące

źródła podnieść produkcyę, rozbudzić przedsiębiorczość, dać zarobek tysiącom.

Na to trzeba przedewszystkiem stworzyć *rozumną polityką ekonomiczną ogólne warunki bytu i rozwoju*, bez których marnieją rodzime skarby kraju i przechodzą w obce ręce, bez których daremnie wysila i targa się praca, przedsiębiorczość prywatna i zbiorowa, nie znajduje dla siebie pola fachowe uzdolnienie, bezużyteczne i nieużyte daremnie wołają pracy rąk tysiące, zmuszone nareszcie szukać za krajem zarobku a nawet nowej ojczyzny.

Więc się zmienić musi *polityka fiskalna* przedewszystkiem, duch fiskalnego gospodarstwa wobec produkcyi, przedsiębiorczości i pracy krajowej, wykonywanie w kraju naszym ustaw podatkowych niestosunkowo do jego produkcyi i zarobku, niszczenie kraju praktykami fiskalnemi. Więc musimy się domagać zmiany tych praktyk przy podatku zarobkowym a reformy gruntownej podatków domowych, dalej *reformy należytości*, obniżenia cen *soli*, zniesienie *loteryi liczbowej* i innych reform.

Państwo musi przekazać *autonomii* krajów, która olbrzymią część obowiązków państwowych dźwiga na sobie, odpowiednie środki finansowe, niezbędne dopuszczenie do *udziału w państwowych podatkach spożywczych* i *stopniowe przekazanie podatków realnych* na rzecz krajów i niższych związków samorządnych, gmin i powiatów. Bez zmiany systemu, który wszelkie zadania cywilizacyjne, humanitarne, społeczne, ekonomiczne, autonomii kraju, powiatu, gminy, oparł wyłącznie na dodatkach do podatków, zadanie to jest wprost nie do osiągnięcia, a autonomia pustem hasłem.

Na *polu komunikacyj* dążyć musimy dalej do upaństwowienia głównych arteryj komunikacyjnych, w pierwszym rzędzie *do upaństwowienia kolei północnej*, gdy dziś już żaden z argumentów nie przemawia, które z olbrzymią szkodą kraju wstrzymały akcyę upaństwowienia przed monopolem tej kolei, dalej upaństwowienia *drogi południowej* prowadzącej *do morza*. Postulat *decentralizacyi* dotąd ze szkodą państwa i kraju nie spełniony, wpływ *na politykę taryfową* niesłychanie niedostateczny. Akcya kraju *na polu kolei drugo i trzeciorzędnych* wymaga zdwojonych środków i tempa, a musi być prowadzoną *z myślą krajową* a nie kapryśnie i dowolnie, ma oddawać usługi częściom kraju, a nietylko możnym jednostkom kosztem kraju.

Dążenie do zdobycia dla kraju tak rozległego, o produktach nieznoszących wielkich kosztów transportu, *dróg wodnych*, dla których są w kraju tak niezmiernie korzystne warunki, musi znaleźć inne poparcie. Budowa *kanału łączącego Dunaj z Odrą* musi znaleźć *w połączeniu z Wisłą i Dniestrem* uzupełnienie, które dla kraju może mieć olbrzymią doniosłość, a przyspieszenie regulacyi Wisły i kilku dopływów i umożliwienie jak najrychlejszego zaprowadzenia parowej żeglugi i przywrócenia prastarej drogi do morza staje się koniecznem. Sprawa *regulacyi rzek* podkarpackich dotąd postulatem, a prawie rok rocznie powodzie pochłaniają miliony narodowego mienia.

Niezmiernie powolny rozwój, stagnacya, a w wielu wypadkach *upadek miast i mieszczaństwa* zmuszają nagląco do zajęcia się kwestyą miast. Stare historyczne winy z doby politycznego bytu i rządów szlacheckich (wręcz wrogich miastom), które zostawiły w dobie upadku z miast tylko „gruzy i obaliny“, sto lat administracyi państwowej austryackiej, a dodajmy do tego w dobie autonomicznej brak zrozumienia własnego interesu jaki ma cały kraj w rozwoju miast, oto przyczyny obecnego stanu. *Sprawa miast* musi zająć ważne miejsce w usiłowaniach stronnictwa demokratycznego. Niejedna nierówność w obciążeniu miast na rzecz państwa czy kraju musi być usuniętą, wlokąca się od dziesiątki sprawa odszkodowania miast za poruczony zakres działania, musi być nareszcie rozwiązana.

Dotychczasowa *polityka na polu rolnictwa* w kraju i państwie przyniosła nam smutne rezultaty. Upadek postępujący zatrważająco średniej własności, rozdobnienie małej, niska produkcya rolnicza, są rezultatem dotychczasowej opieki państwa i kraju. Większość panująca rolników w polityce kraja nie umiała zdobyć dla rolnictwa należytego miejsca i opieki u rządu, ani potrzebnej pomocy na cele rolnicze, a kraj nie uczynił wcale tego co był w stanie i powinien na polu *melioracyi rolniczych*, podniesienia *hodowli* bydła, *podniesienia fachowego gospodarstwa włościańskiego*, organizacyi *zbiorowej* dla celów rolnictwa. Akcya na podniesienie hodowli bydła musi znaleść uzupełnienie w reformie *stosunków weterynaryjnych*, usunięciu bezcelowych szykan, bezmyślnych eksperymentów, w innej opiece nad transportem, nad wyzyskiem i szykanami wielkich komunalnych targowisk pozakrajowych, w dbałości o uszanowanie interesów naszych w wykonaniu weterynaryjnej ugody z Węgrami i z zagranicą.

Pragnąc *rozwoju rolnictwa całego kraju*, zarówno wielkiej jak małej własności popierać będziemy wszystkie środki na podniesienie technicznego wykształcenia, organizacyi kredytu, melioracyi, stowarzyszeń, ułatwień zbytu, przemysłu rolniczego. Przeciwni wszelkim ograniczeniom wolnego rozporządzania własnością ziemską, dążyć będziemy do zaprowadzenia wszelkich ulg, umożliwiających *parcelacyę* zwłaszcza częściową większych obszarów, potrzebna zarówno dla wielkiej jak drobnej własności ziemskiej i tworzenia średniej, przez *usunięcie trudności prawnych* i procedurowych, przez odpowiednie ulgi fiskalne, należytościowe, przez odpowiednią organizacyę kredyt parcelacyjnego i organizacyę taniej i łatwo dostępnej pomocy technicznej. Umożliwienie tworzenia *włości rentowych* opartych o odpowiednią organizacyę kredytu, uważamy za korzystne. Tylko w ten sposób można w kraju umożliwić na większą skalę *osadnictwo*, rekonstruować normalnemi środkami zasobniejszą średnią własność włościańską, wstrzymać część emigracyi a przyciągnąć do kraju tę, której poszczęściła się praca i szukanie za zarobkiem na wychodźtwie zamorskiem.

Sprawa wychodźtwa jest od dawna piekącą. Zwalczanie jej z jednej strony środkami podnoszącemi zarobek w kraju, zajęcie całoroczne, organizacyą *pośredniczenia pracy* w kraju, nie usunie wychodźtwa z nadmiaru rąk do pracy i niedostatecznej produkcyi w kraju. Reforma przedawnionych przepisów, dotyczących wolnego ruchu osób, *stworzenie dla Austryi nowożytnej ustawy wychodźczej*, jakiej się od dawna domagamy, nie cierpi zwłoki; musi ona usunąć niepotrzebne a bezskuteczne sekatury, otoczyć całą opieką państwa nieszczęśliwego wychodźcę, zmuszonego stosunkami ekonomicznemi do szukania zarobku za krajem, a chociażby nowej ojczyzny, musi rozciągnąć pieczę nad nim zanim kraj opuszcza, dać mu najlepsze informacye, chronić przed wszelakim wyzyskiem, chronić w drodze, w portach emigracyjnych, czuwać nad obywatelem państwa za granicą czy za morzami, ułatwiać mu stosunki z krajem rodzinnym i poczucie przynależności, by się wychodźtwo odbywało z najmniejszą szkodą a z największym pożytkiem. Rzeczą kraju myśleć nad tem, by się wychodźtwo pod względem narodowym nie marnowało.

Pierwszorzędna *sprawa przemysłu* tak połowicznie, niechętnie i niedołężnie w kraju rolniczym, przez rządzącą większość rolniczą popierana, musi zająć w dążeniach stronnictwa demokratycznego pierwszorzędne miejsce. Roztaczając czynną *opiekę nad przemysłem rękodzielniczym i domowym* dążyć musimy do wytworzenia *wielkiego przemysłu*, który jedynie może zmienić stosunki dobrobytu, dać zarobek tysiącom. Potrzebna *państwowa ustawa o środkach popierania i stworzenia przemysłu*, za pomocą allewiacyj podatkowych, taryfowych, celnych, zapomocą bezpośredniej finansowej pomocy państwa, która jednak tylko w takim razie przyniesie krajowi pożytek a nie szkodę, jeżeli z mocy ustawy uwzględnione zostaną przedewszystkiem kraje zaniedbane, o przemyśle który błędna administracya państwowa w ekskluzywnym interesie przemysłu zachodnich prowincyi zwalczała i do rozwoju niedopuszczała.

Jednym ze środków przyjścia w pomoc produkcyi krajowej, rolniczej czy przemysłowej, będzie reforma całego *systemu dostaw* publicznych dla wielorakich potrzeb administracyi państwowej, zwłaszcza armii, wydatne dopuszczenie kraju do nich i stawianie takich warunków, żeby formy niższe, nierozwinięte produkcyi kraju zostały równouprawnione wobec monopolistów liwerunkowych wielkiego przemysłu i kapitału.

Nadaremnie dotąd kraj oczekuje zaprowadzenia *przymusowego ubezpieczenia od ognia*, kodyfikacyi nowożytnego prawa o ubezpieczeniach.

Oto główne *zasady* i program *polityczne, pracy* na najbliższe czasy, *niewyczerpuje* on wcale postulatów kraju i w miarę potrzeby w sposobności musi być uzupełnionym.

* * *

Nowe, czasy, nowe potrzeby, *zmiana stanowiska naszego zarówno wobec prawicy jak wobec innych stronnictw lewicy*, zmusza do *zmiany taktyki*:

Zmianie uledz musi *taktyka* stronnictwa demokracyjnego *w dwóch pierwszorzędnych kwestyach*:

co do stosunku do stronnictw konserwatywnych w akcyi wyborczej czyli *w kwestyi komitetu centralnego* oraz

co do kwestyi solidarności Koła polskiego w Wiedniu.

Bezwzględność stronnictwa konserwatywnego, partyjność i egoizm rządzącej większości sejmowej, nieustająca organizacya panującej oligarchii zmuszają nas — *do podjęcia walki. Walka polityczna* zacząć się musi przedewszystkiem na terrenie *wyborczym*, musi się stać *walką wyborczą o mandaty, o większość*, na całej linii, *we wszystkich kuryach*, prócz jednej.

Współdziałanie w jednym *komitecie centralnym* który dzięki rozłamowi w demokracyi, zamienił się *w pierwszorzędny organ przewagi, dominacyi konserwatyzmu w kraju*, staje się wręcz niedopuszczalnem, było by nielojalnem, nierzetelnem z naszej strony. Nie pomogły wszystkie przestrogi, znaki czasu, nawoływania, *konserwatyzm zamienił komitet centralny, któremu w interesie narodowym przez lat trzydzieści poddało się stronnictwo demokratyczne polskie, w instrument utrwalenia swego panowania w Sejmie, Radzie państwa*, stronnictwo demokratyczne miało współdziałać i biernie czy czynie pomagać, by się uwieczniały rządy oligarchii. Błędy tego stronnictwa muszą być wielkie, skoro ze wszystkich stron kraju, z miasta i wsi, ze wszystkich stronnictw demokratycznych, z całego ruchu ludowego, od mnóstwa jednostek myślących, umiarkowanych, a niezwiązanych w partyjną organizacyę, odzywa się jeden głos: *zerwać z komitetem centralnym.*

Hasło to stało się *warunkiem, pomostem* zbliżenia stronnictw stojących na gruncie *demokracyi narodowej.*

Bez względu na to, czy przyjdzie do szerszej organizacyi wyborczej akcyi, *stronnictwo demokratyczne postanawia wystąpić z komitetu centralnego, zawiązac i zorganizować własny komitet wyborczy.* W razie porozumienia stronnictw na lewo, pożądany wspólny *centralny komitet stronnictw demokratycznych.*

Gdyby stronnictwo konserwatywne chciało *na dal uważać dotychczasowy komitet centralny za jedyny organ wyborczy narodowych stronnictw kraju, nie będzie miało do tego żadnego prawa. Centralny komitet staje się odtąd komitetem stronnictw konserwatywnych.*

W wypadkach gdyby *istotnie wrogie narodowi* kandydatury groziły w któremkolwiek okręgu wyborczym w kraju, i tylko wspólna akcya wszystkich połączonych stronnictw narodowych, bez względu na wyznanie polityczne, mogła zwalczyć niebezpieczeństwo takiej *antinarodowej kandydatury, stronnictwo demokratyczne gotowe w takim wypadku zawsze wejść w porozumienie i współdziałać solidarnie z innemi stronnictwami stojącemi na gruncie narodowym.*

Dopuszczając więc w interesie narodowym współdziałanie z konserwatywnemi stronnictwami, gdzie *według naszego uznania istotnie* interes narodowy mógłby być zagrożonym, odrzucamy wszelki zarzut, jakoby zerwanie z komitetem centralnym mogło wyjść na jakąkolwiek szkodę *sprawie narodowej.*

Pozostaje kwestya *solidarności Koła polskiego w Wiedniu.*

Stronnictwo demokratyczne stało dotąd nieodmiennie przy *zasadzie solidarności Koła polskiego w Wiedniu.* Z krzywdą narodową i krajową tak nierównomiernie przyznana krajowi naszemu *liczebna reprezentacya* w Wiedniu, wymaga skupienia wszystkich sił, zwartego, jednolitego, karnego, solidarnego postępowania w walce o prawa i stanowisko kraju, w obronie interesów narodu i kraju. Uronienie każdego głosu polskiej reprezentacyi osłabia naszą siłę, neutralizowanie się wzajemne głosów polskich w obec obcych żywiołów, jest publiczną klęską, a postępując dalej, *mogłoby znaczeniu i wadze polskiej reprezentacyi w Wiedniu, w austryackiem parlamencie przynieść nieobliczalne szkody.*

Stawiając *po nad wszystko interes narodowy* stronnictwo demokratyczne nakazywało dotad nieodmiennie posłom swoim *poddanie się tej karności, tej solidarności* koła polskiego w Wiedniu, nakazywało im bronić w Kole swoich zasad i dążyć do zdobycia dla nich większości, poddawać się jednak w interesie siły i wagi reprezentacyi naszej na zewnątrz, karnie uchwałom większości. Niestety większość delegacyjna, jak w całem publicznem życiu, tak w Kole polskiem zamieniała nieraz powszechny interes, interes narodowy i krajowy w partyjny i kastowy, liczebną swoją przewagę w bezwzględną majoryzacyę, *czyniła dla żywiołów postępowych i demokratycznych solidarność coraz cięższą.*

To co jednak w interesie narodowym, wierząc w powolne ale ostateczne zwycięstwo zasad przez siebie bronionych, *stronnictwo demokratyczne* wyszłe z inteligencyi i mieszczaństwa *zniosło*, wydało się dla żywiołów wyszłych z rozbudzonego ruchu ludowego *nie do zniesienia.* Bezwzględność konserwatywnej większości *nie jest wolną od winy secessyi* części reprezentacyi polskiej z Koła, *nie jest wolną od winy, że rozszerzeniu się jej i zmienieniu w hasło wyborcze szerokich mas nie zapobiegła, że nie uczyniła wszystkiego co było w jej mocy, żeby połączenie się napowrót* wszystkich polskich reprezentantów w jednem Kole polskiem przywrócić.

Ubolewając nad rozłamem, *stojąc nieodmiennie przy przekonaniu, że tylko skupieniem wszystkich sił narodowych w jednej na zewnątrz solidarnej reprezentacyi kraju największa suma narodowych korzyści osiągnąć się daje, stronnictwo demokratyczne uznaje konieczną potrzebę solidarności Koła polskiego.*

Dążąc do większości, należnej olbrzymim zastępom narodowej demokracyi w kraju także w reprezentacyi wiedeńskiej, stronnictwo demokratyczne nie wątpi, że z osiągnięciem większości żywiołów demokratycznych, *Koło polskie obejmując wszystkie żywioły kraju*, zasilone świeżymi, gorętszymi zastępami szerszych warstw, ich zdrowiem, bezpośrednią reprezentacyą potrzeb i grawaminów, *odda olbrzymie usługi krajowi, zdobywając na wadze i sile wobec rządów i parlamentu.*

Ale *w interesie tej solidarności Koła* potrzebną, niezbędną *wewnętrzna reforma Koła polskiego*, żeby duch majoryzacyi, bezwzględność rządów par-

tyjnych, koteryjność i panowanie kliki *nie podkopały solidarności Koła.*

Niezbędną i naglącą staje się też reforma statutu Koła polskiego. Koło polskie uczynić musi wszystko, co tylko w rzetelnem poczuciu narodowego interesu jest dopuszczalne, żeby solidarność w jej ciężkich obowiązkach uczynić łatwiejszą, żeby ją z formalistycznej uczynić szczerą i rzetelną, *żeby gdzie to z interesem narodowym nie jest sprzeczne, dać możność członkom Koła zaprezentowania odmiennych od rządzącej większości interesów wyborczych i zapatrywań.*

Koło polskie musi przeprowadzić taką reformę swego statutu, jaka tylko jest ze względu na wielkie krajowe i narodowe interesa możliwą, ażeby skupienie się wszystkich narodowych stronnictw w Kole polskiem uczynić możliwem.

Zanim jednak przywrócenie *jednego Koła polskiego,* jako jedynej reprezentacyi wszystkich stronnictw stanie się możliwem, *stronnictwo demokratyczne* wyraża przekonanie, *że niezbędną jest organizacya, któraby w sprawach narodowych i wielkiego krajowego interesu,* gdzie różnica, która powoduje rozłam na stronnictwa polskie nawet w Radzie państwa istnieć nie może, umożliwiła stałe i skuteczne porozumiewanie się i wspólne wobec innych stronnictw Izby czy rządu postępowanie. Organizacya na wzór *sejmowego Koła polskiego,* łączącego polskich reprezentantów wszystkich stronnictw, w jednym *związku polskich stronnictw* w Wiedniu, staje się naglącą potrzebą.

* * *

Z całym spokojem, po głębokim namyśle, *z całem poczuciem odpowiedzialności,* stronnictwo demokratyczne podejmuje wewnętrzną przemianę, idzie na nowe drogi, bierze w rękę środki, które czas i nowe potrzeby nakazują.

W partyjnem życiu, w rozwoju politycznych stosunków kraju nastaje nowa doba.

Gdy my *chodzimy luzem,* zwarła się i zorganizowała oligarchia, gdy olbrzymie żywioły postępu, demokracyi, narodowej inteligencyi, ruchu ludowego, czy ruchu pracującej masy w rozsyp[...] rozwielmożnił się po kraju zorganizowany kons[...]watyzm, poszło wszystko na wolę i swawolę rząd[...]cego stronnictwa, rozpanoszyło się *wstecznictwo.*

Zwarcie się do wspólnej, politycznej akc[...] stronnictw i żywiołów na lewo w kraju, *stojący[...] na gruncie demokracyi narodowej* — **stało się** [...]*niecznością dziejową.*

Pamiętni by nie popaść w błąd tych, o[...] których chcemy być lepszymi, od których lep[...] chcemy służyć rzeczy publicznej, będziemy [...] wystrzegać by partyjność, egoizm i wyłączność, ni[...]tolerancya, sekciarstwo czy kastowość nie skazi[...] naszej publicznej roboty, *by nie wyrosły nigdy [...] nad interes narodowy.*

* * *

Uchwalono na Walnym Zjeździe stro[...]nictwa demokratycznego polskiego.

We Lwowie, dnia [illegible] sierpnia 1900.

Z drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie.

Nakładem Stronnictwa demokratycznego polskiego.